

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 17 kwietnia 2014 r.

Sąd Okręgowy w Sieradzu – II Wydział Karny, w składzie:

Przewodniczący	-	SSO Jacek Klęk
Sędzia	-	SR del. Aneta Świniarska
Ławnicy	-	Teresa Król
	-	Janina Burniak
	-	Ewelina Janas
Protokolant	- -	staż. Magdalena Majewska st. sekr. sąd. Zdzisława Drózdź

w obecności Prokuratora Rejonowego w Zduńskiej Woli Tomasza Sukiennika, po rozpoznaniu w dniach 20 i 24 III oraz 17 IV 2014 r. sprawy **K. B. (1)**ur. (...)w Z., syna M.i E.z domu K.,

<u>oskarżonego o to, że:</u>	w dniu 16 marca 2012 roku w Z., woj. (...), wbrew prawnemu, szczególnemu obowiązkowi podjęcia opieki nad noworodkiem wynikającemu z niepodjęcia opieki przez matkę dziecka, swoim zaniechaniem, umyślnie dopuścił się pomocnictwa do usiłowania zabójstwa noworodka urodzonego przez siostrę N. B. (1), poprzez wyprowadzenie siostry wraz z noworodkiem z mieszkania i pomaganie matce dziecka na porzucenie dziecka na pobliskim śmietniku w porze nocnej, w warunkach niskiej temperatury zewnętrznej, na dnie kosza na śmieci znajdującego się w śmietniku, narażając je na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia wynikające z możliwości przysypania śmieciami oraz wychłodzenia, lecz zamierzonego celu nie osiągnął z uwagi na odnalezienie dziecka przez osoby przypadkowe,
-------------------------------------	-------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------

to jest o czyn z art. 18§3 kk w zw. z art. 13§1 kk w zw. z art. 148§1 kk i art. 210§1 kk w zw. z art. 11§2 kk

1. K. B. (1) w ramach zarzucanego mu czynu uznaje za winnego tego, że 16 marca 2012 r. w Z., okręgu (...), mogąc udzielić pomocy bez narażenia siebie lub innych osób na niebezpieczeństwo utraty życia lub ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, nie udzielił pomocy, dziecku urodzonemu przez jego siostrę w tym samym dniu wiedząc, iż znajduje się ono, w następstwie porzucenia go przez matkę, wieczorem, w warunkach niskiej temperatury zewnętrznej, w pojemniku na śmieci stojącym na zewnątrz, w położeniu grożącym bezpośrednim niebezpieczeństwem utraty życia, to jest uznaje go za winnego dokonania czynu wyczerpującego dyspozycję art. 162§1 kk i za to na podstawie art. 162§1 kk wymierza mu karę 1 (jednego) roku i 6 (sześciu) miesięcy pozbawienia wolności;
2. Na podstawie art. 69§1 i §2 kk oraz art. 70§1 pkt 1 kk wykonanie orzeczonej w pkt. 1. kary pozbawienia wolności warunkowo zawiesza na okres próby 4 (czterech) lat;
3. Na podstawie art. 71§1 kk orzeka wobec oskarżonego 200 (dwieście) stawek dziennych grzywny ustalając wartość stawki dziennej na kwotę 10 (dziesięciu) złotych;
4. Na podstawie art. 63§1 kk zalicza na poczet wykonania orzeczonej w pkt 3. kary okres zatrzymania od 16 lutego do 25 maja 2012 r. tj. 100 (sto) dni, przyjmując jeden dzień rzeczywistego pozbawienia wolności za równoważny dwóm stawkom dziennym grzywny;
5. Zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adw. M. B. 1.549,80 (jeden tysiąc pięćset czterdzieści dziewięć i 80/100) złotych tytułem kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej oskarżonemu z urzędu;
6. Zwalnia K. B. (1) z obowiązku zapłaty Skarbowi Państwa kosztów sądowych w całości.

Sygn. akt II K 44/13

UZASADNIENIE

Oskarżony K. B. (1) wspólnie z siostrą N. B. (1) zamieszkiwali w Z. przy ul. (...) w lokalu należącym do ich matki. Najemcą lokalu Do lipca 2010 r. mieszkali wraz z nimi także ich matka i małaletnia siostra K.. Matka jednak wyprowadziła się do swojego konkubenta zaś małaletnia, po krótkim zamieszkiwaniu wspólnie ze starszym rodzeństwem trafiła do rodziny zastępczej. W dacie opuszczenia lokalu przez matkę oskarżonego tak on jak i jego siostra N. nie dysponowali żadnymi dochodami, przy czym lokal był zadłużony, bowiem ich matka nie regulowała rachunków za czynsz i energię elektryczną. Z pomocą pracownika Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Z. K. B. (1), z uwagi na organiczne zaburzenia nastroju i osobowości, upośledzenie umysłowe stopnia lekkiego i epilepsję uzyskał orzeczenie o stopniu niepełnosprawności (wymagającym opieki innych osób) oraz świadczenie z ZUS w postaci renty socjalnej w kwocie 593 zł brutto. Natomiast N. B. (1) mocą decyzji MOPSCOS.(...)(...) uzyskała świadczenie pielęgnacyjne w wysokości 520,00 złotych miesięcznie w zamian za opiekę nad bratem (d.: wyjaśnienia K. B. (1) k. 1128-1132 w zw. z k. 38-39, 42v, 107-109; zez. N. B. (1) k. 1133-1136 w zw. z k. 33-34v, 53-54, 99-100, 172; zez. J. K.k. 1204v w zw. z k. 148v-149 i 666v-667, zez. O. K.k. 1204v w zw. z k. 159v i 776v-778, zez. A. C.k. 1204v w zw. z k. 169v-170 i 776v, zez. U. K.k. 1204v w zw. z k. 217v-218 i 955v-957v, zez. R. T. (1) k. 1204 w zw. z k. 223v-224v; zez. Z. G.k. 1204 w zw. z k. 229v-230; zez. M. C.k. 1204 w zw. z k. 231v-232, zez. H. K.k. 1204 w zw. z k. 233v-234; wywiad środowiskowy k. 1205-1206v w zw. z k. 118-119 i 1116-1117, orzeczenie o stopniu niepełnosprawności K. B. (1) k. 1205v w zw. z k. 225-228, decyzja MOPSCOS. (...)/(...) k. 1205v w zw. z k. 225-228, dokumentacja medyczna K. B. (1) przesłana przez (...) w Z.k. 1206 w zw. z k. 725-769).

Z środków pochodzących z renty socjalnej i świadczenia pielęgnacyjnego oraz dodatkowych pieniędzy pozyskiwanych z MOPS w Z. tytułem zasiłków celowych, a także dzięki pomocy sąsiadów i babki, oskarżony wraz z siostrą spłacili zadłużenie z tytułu czynszu i energii. Młodzi ludzie żyli skromnie, ale systematycznie regulowali wszystkie

zobowiązania. Zdarzało się, że po zapłaceniu rachunków brakowało im środków na zakup jedzenia, wówczas korzystali z pomocy sąsiadów i znajomych (d.: wyjaśnienia K. B. (1)1128-1132 w zw. z k. 38-39, k.42v i k. 107-109; zez. N. B. (1)zez. N. B. (1)k. 1133-1136 w zw. z k. 33-34v, 53-54, 99-100, 172; zez. J. K.k. 1204v w zw. z k. 148v-149 i 666v-667, zez. O. K.k. 1204v w zw. z k. 159v i 776v-778, zez. A. C.k. 1204v w zw. z k. 169v-170 i 776v, zez. U. K.k. 1204v w zw. z k. 217v-218 i 955v-957v, zez. R. T. (1)k. 1204 w zw. z k. 223v-224v; zez. Z. G.k. 1204 w zw. z k. 229v-230; zez. M. C.k. 1204 w zw. z k. 231v-232, zez. H. K.k. 1204 w zw. z k. 233v-234).

Siostra oskarżonego N. B. (1)spotykała się z S. N. (1), z którym utrzymywała kontakty intymne. W czerwcu 2011 r. zaszła ona z wymienionym w ciążę. Nikogo o swoim stanie nie informowała, w tym ojca dziecka ani mieszkającego z nią brata. Na początku 2012 r. K. B. (1)zauważył, że siostra przytyła i pytał ją wówczas czy nie spodziewa się dziecka. N. B. (1)jednak zaprzeczyła (d.: wyjaśnienia K. B. (1)1128-1132 w zw. z k. 38-39; zez. N. B. (1)zez. N. B. (1)k. 1133-1136 w zw. z k. 33-34v; zez. S. N. (1)k. 1155-1156; zez. A. W.k. 1204 w zw. z k. 162; zez. O. K.k. 1204v w zw. z k. 159v i 776v-778; opinia (...)k. 1205v w zw. z k. 400-422).

16 marca 2012 roku N. B. (1) źle się poczuła, poprosiła brata żeby zrobił zakupy. Około godziny 15:00 K. B. (1) wyszedł z domu udając się do M. P., u którego naprawiał domofon. Do domu wrócił około 16:00. N. nadal skarżyła się na złe samopoczucie informując go, że boli ją brzuch. Oskarżony wówczas ponownie wyszedł – tym razem poszedł zrobić zakupy. Po powrocie do domu oskarżony przygotował posiłek. N. B. (1) poinformowała go wówczas, że czuje się już lepiej, więc oskarżony ponownie poszedł do M. P., gdyż ten obiecał mu dać używaną baterię do łazienki (d.: wyjaśnienia K. B. (1) k. 1128-1132 w zw. z k. 38-39, 42v, 107-109 oraz zez. M. P. k. 1204v w zw. z k. 665-665v).

Pod nieobecność oskarżonego, około godziny 19:30, N. B. (1) w ubikacji mieszkania przy ul. (...) siłami natury urodziła żywe dziecko płci żeńskiej. Po porodzie N. B. (1) zadała noworodkowi trzy ciosy nożyczkami i nie zabezpieczając pępowiny dziecka, położyła je na podłodze, na ręczniku i owinęła je w ten ręcznik oraz szlafrok, a następnie wyniosła dziecko z łazienki po czym położyła się wraz z nim na swoim łóżku. Ubrana była w brudną od krwi piżamę. W mieszkaniu: w łazience, w przedpokoju i w pokoju widoczne były ślady krwi na podłogach, krwią ubrudzone były też ściany w przedpokoju i ubrania wiszące na wieszaku (d.: zez. N. B. (1) zez. N. B. (1) k. 1133-1136 w zw. z k. 33-34v, 53-54, 99-100, 521-v; opinie biegłego S. G. k. 1148v-1149v w zw. z k. 342-343, 392v i k. 787v-789; zez. A. J. k. 1204v w zw. z k. 920-921v; zez. B. B. (1) k. 1204v w zw. z k. 921v-922v; protokół przeszukania k. 1205 w zw. z k. 56-58 wraz z mat. fot. k. 1205v w zw. z k. 206-208; opinia (...) k. 1205v w zw. z k. 400-422).

W czasie gdy N. B. (1) wraz z noworodkiem leżała na łóżku do domu wrócił K. B. (1). Gdy oskarżony wszedł do łazienki by wymienić baterię hydrauliczną nad wanną zauważył krew. Niezwłocznie zwrócił się do siostry dopytując ją o liczne ślady krwi. N. B. (1) oświadczyła oskarżonemu, że ma menstruację i stąd ta krew w łazience. Oskarżony nie uwierzył jednak siostrze i nadal indagował ją o pochodzenie śladów. W konsekwencji postawy oskarżonego N. B. (1) przyniosła wówczas noworodka kładąc go w łóżku brata na poduszce twierdząc jednocześnie, iż znalazła go przed chwilą w śmietniku. Oskarżony nie uwierzył siostrze. Naciskał na nią skutkiem czego N. B. (1) wyznała, że to jej dziecko, które przed chwilą urodziła w łazience, na sedesie. Wyjawiwszy prawdę N. B. (1) rozplakała się i przytuliła oskarżonego. Oskarżony był zdezorientowany, pytał dlaczego nie poinformowała go o ciąży. Siostra powiedziała mu, że ukrywała swój stan ze strachu przed jego reakcją. Oskarżony, nie krzyczał na siostrę i przystąpił do sprzątanía łazienki. Wówczas N. B. (1) oświadczyła mu, że zamierza wyrzucić dziecko. Oskarżony próbował ją odwieść od tego zamiaru, prosił; by tego nie robiła. N. B. (1) mimo próśb brata wzięła zawinięte w ręcznik i szlafrok dziecko, i wyszła z nim z mieszkania. Bezpośrednio za nią poszedł oskarżony. K. B. zszedł za niosącą noworodka siostrą na dół, do drzwi wejściowych klatki schodowej i spod drzwi klatki schodowej obserwował N. B. (1), która w tym czasie podeszła do murowanego śmietnika mieszczącego się w szczycie bloku, otworzyła znajdującym się tam plastikowy kontener i nie zaglądając do środka wrzuciła dziecko do środka kontenera. Oskarżony mimo, że widział zachowanie siostry i wiedział, że chce ona pozbyć się dziecka poprzez wyrzucenie go do śmieci nie zareagował, w szczególności nie podeszedł wyjąć dziecka (dowód: wyjaśnienia oskarżonego K. B. (1) k. 1128-1132 w zw. z k. 38-39, 42v, 107-109, zez. M. P. k. 1204v w zw. z k. 665-665v; zez. N. B. (1) k. 1133-1136 w zw. z k. 33-34v, 53-54, 99-100, 519-v; opinie biegłego S. G. k. 1148v-1149v w zw. z k. 342-343, 392v, 787v-789, protokół oględzin miejsca ujawnienia noworodka k. 6-12 września z dok. fot. 13-19, 59-61).

Na dworze było już ciemno. Panował chłód, temperatura powietrza oscylowała w granicach 0°C. Porzucenie dziecka w kuble na śmieci, a także przysypanie go śmieciami bezpośrednio zagrażało jego życiu. Biorąc pod uwagę warunki atmosferyczne z dnia zdarzenia, wyłącznie z ich powodu zgon noworodka nastąpiłby najdalej w ciągu kilku godzin po porzuceniu. Skrócenie działania negatywnego bodźca jakim jest niska temperatura zmniejszało ryzyko narażenia na niebezpieczeństwo utraty życia lub doznania ciężkich uszkodzeń ciała. Odwrócenie zagrożenia sprowadzałoby się zatem do przeniesienia dziecka do ogrzanego pomieszczenia i ubrania go (dowód: opinie biegłego S. G. k. 1148v-1149v w zw. z k. 342-343, 392v, 787v-789; protokół oględzin miejsca k. 1204v w zw. z k. 6-12).

Po wyrzuceniu dziecka, N. B. (1) udała się w kierunku wejścia do bloku przed którym nadal stał oskarżony po czym oboje weszli do bloku i wrócili do mieszkania. Rodzeństwo widział wówczas T. P., który wracał ze spaceru z kotem (d.: wyjaśnienia K. B. (1) k. 1128-1132 w zw. z k. 38-39, 42v i 107-109; zez. T. P. 1150-1152v w zw. z k. 302 i 664-665).

Gdy N. i K. B. (1) weszli do mieszkania. N. B. (1) zaczęła się trząść, miała wytrzeszcz oczu i oskarżony wystraszył się, że zbliża się atak epilepsji. O godz. 19.39 zatelefonował na pogotowie. Zgłosił dyspozytorce, że siostra choruje na epilepsję i zachowuje się dziwnie, tak jakby miała dostać atak. Dyspozytorka pogotowia przyjęła wezwanie o godz. 19.44. Po przyjęciu zgłoszenie, dyspozytorka wysłała pod podany przez oskarżonego adres karetkę (d.: wyjaśnienia K. B. (1) k. 1128-1132 w zw. z k. 38-39, 42v, 107-109; karta zlecenia wyjazdu zespołu ratownictwa medycznego k. 1205 w zw. z k. 154-155v, protokół oględzin płyty CD zawierający stenogram rozmów oskarżonego z dyspozytorką pogotowia k. 1205 w zw. z k. 156-157v).

Oczekując na przyjazd pogotowia oskarżony zabrał z mieszkania psa i wyszedł z nim przed blok. W tym czasie obok bloku nr 10b przy ul. (...) przechodziły M. U. (1) wraz z matką Z. F. (1). Mijając śmietnik w którym N. B. (1) wyrzuciła do kubła noworodka M. U. (1) usłyszała płacz dziecka. Podzieliła się tym spostrzeżeniem z matką, która stwierdziła, że to najprawdopodobniej odgłos kota, nie dziecka. Mimo to obie przystanąły i podeszły do śmietnika, zaś M. U. (1) zajrzała do plastikowego kontenera. Dostrzegła w nim leżące na spodzie i płaczące niemowlę. Kobiety rozejrzały się. Dostrzegły wówczas spacerującego w pobliżu K. B. (1). Przywołały go do siebie i poinformowały o znalezisku stwierdzając, że należy wezwać policję. Oskarżony próbował odwieść je od tego zamiaru, mówiąc, że nie należy się wtrącać, bo nie wiadomo czyje to dziecko. Powiedział: „jak ktoś wyrzucił to niech leży” i odszedł kontynuując oczekiwanie na przybycie pogotowia ratunkowego, które wezwał do siostry. Pogotowie dotarło na miejsce o godz. 19.48 (d.: wyjaśnienia K. B. (1) k. 1128-1132 w zw. z k. 38-39, 42v i 107-109; zez. M. U. (1) k. 1151v-1153v w zw. z k. 20v-21v i k. 452 oraz k. 663-664; zez. Z. F. (1) k. 1153v-1155 w zw. z k. 22v-23, 454 i k. 662-663; karta zlecenia k. 1205 w zw. z k. 154).

Gdy tylko oskarżony zauważył nadjeżdżającą karetkę, podeszedł do niej i niezwłocznie poinformował zespół ratowniczy, że jego siostra przed chwilą urodziła dziecko, które porzuciła w śmietniku i że ono jeszcze żyje, że płacze, prosił by szybko udzielić mu pomocy (d.: wyjaśnienia K. B. (1) k. 1128-1132 w zw. z k. 38-39, 42v i 107-109; zez. J. W. k. 1201v-1202v w zw. z k. 221v-222 i 783v; zez. M. A. k. 1200-1201v w zw. z k. 209v i 778-779).

Kierowca karetki – ratownik medyczny J. W. oraz ratownik M. A. biegiem udali się w kierunku śmietnika, który wskazał im oskarżony. Dołączył do nich także lekarz pogotowia D. P.. W pobliżu śmietników zespół karetki zastał M. U. (1), która podała, że z kontenera dobiegają jakieś odgłosy - być może dziecka lub kota. Po ujawnieniu noworodka, J. W. wskoczył do środka plastikowego kontenera i wyjął dziecko. Podał je lekarzowi, który okrył je kocem, po czym niezwłocznie przewieziono małe dziecko do szpitala. Zespół pogotowia przekazał noworodka Izbie przyjęć o godz. 20.10 (d.: wyjaśnienia K. B. (1) k. 1128-1132 w zw. z k. 38-39; zez. J. W. k. 1201v-1202v w zw. z k. 221v-222 i 783v; zez. M. A. k. 1200-1201v w zw. z k. 209v i 778-779; zez. D. P. k. 1204 w zw. z k. 442 i 779-780v; karta zlecenia wyjazdu karetki k. 1204v w zw. z k. 154).

W szpitalu dziecko zaopatrywał lekarz pediatra A. Ł.. Było ono w stanie ogólnym dobrym, ze zwisającą pępowiną, oziębione, zasinione i krzyczące. Ujawniono siniak uda lewego, skaleczenia szyi i klatki piersiowej, które o godzinie 20:35, w znieczuleniu miejscowym zaopatrzono chirurgicznie poprzez założenie szwów na trzy rany: klatki piersiowej i szyi. Ujawnione obrażenia noworodka to uszkodzenia ciała inne niż opisane w art. 156 kk, które nie spowodowały naruszenia czynności narządów jego ciała na czas dłuższy niż siedem dni (d.: zeznania A. Ł. k. 1204v w zw. z k. 24v-25;

45v-46, 660v; opinie biegłego S. G. k. 1148v-1149v w zw. z k. 342-343, 392v i 787v-789; dokumentacja fotograficzna k. 59-61).

Ponieważ karetka, która została wysłana do oskarżonej zabrała noworodka, dyspozytorka pogotowia, o godz. 20.04 wysłała do N. B. (1) drugi zespół ratunkowy. Upřednio, o godzinie 19:57, zatelefonowała do K. B. (1), który przyznał, że siostra urodziła dziecko i jest w stanie połogu (d.: wyjaśnienia K. B. (1) k. 1128-1132 w zw. z k. 38-339; zez. J. W. k. 1201v-1202v w zw. z k. 221v-222 i 783v; zez. M. A. k. 12000-1201v w zw. z k. 209v i 778-779; zez. D. P. k. 1204 w zw. z k. 442 i 779-780v; karta zlecenia wyjazdu zespołu ratownictwa medycznego k. 1205v w zw. z k. 152-153, protokół oględzin płyty CD zawierający stenogram rozmów oskarżonego z dyspozytorką pogotowia k. 1205 w zw. z k. 156-157).

Wysłany przez dyspozytorkę drugi zespół ratowniczy przybył na ul. (...) o godz. 20.04. Przybyły na miejsce zespół ratowników, zastał N. B. (1) w mieszkaniu, siedzącą na łóżku, zakrwawioną, apatyczną, w kontakcie logicznym. Świadek opisała przebieg porodu, wskazała, że urodziła na sedesie, podała że w czasie ciąży nie pozostawała pod opieką lekarską. Oskarżony w tym czasie zadawał siostrze pytania dlaczego nie powiedziała mu, że jest w ciąży (d.: wyjaśnienia K. B. (1) k. 1128-1132 w zw. z k. 38-39, 42v i 107-109; zez. N. B. (1) k. 1133-1136v w zw. z k. 33-34v, 53-54, 99-100, 459-461; zez. R. U. k. 1204 w zw. z k. 174v; zez. W. Ś. k. 1204 w zw. z k. 201v-202; zez. J. S. k. 1204v w zw. z k. 219v-220 i 783v; karta zlecenia wyjazdu karetki k. 1205 w zw. z k. 152-153).

Na miejsce zdarzenia, na skutek zgłoszenia dyżurnego, przybył także patrol policji w osobach Ł. K. i J. D. (1), Wymienieni udali się do mieszkania oskarżonych, gdzie zastali zespół pogotowia ratunkowego oraz oskarżonego i N. B. (1). W tym czasie do mieszkania weszli kolejni funkcjonariusze Policji: R. L. i P. K.. Po zabranii N. B. (1) przez zespół karetki funkcjonariusze Policji dokonali rozpytania K. B. (1). Oskarżony powtarzał wówczas, iż nic nie widział na temat ciąży siostry i że był przeciwny wyrzuceniu dziecka do śmietnika. Czynności w mieszkaniu oskarżonych wykonywał także technik kryminalistyki B. B. (1) oraz funkcjonariusz Policji A. J., którzy przeprowadzali oględziny (d.: zez. Ł. K. k. 1204v w zw. z k. 158v i 666; zez. J. D. (2) k. 1202v-1203v w zw. z k. 178v, k. 781-782v; zez. R. L. k. 1204v w zw. z k. 166v-167, 918v-919; zez. P. K. k. 1204 w zw. z k. 176v; zez. A. J. k. 1204v w zw. z k. 920-921v i zez. B. B. (1) k. 1204v w zw. z k. 921v-922v).

K. B. (1) nie wykazuje objawów choroby psychicznej. Jest osobą upośledzoną w stopniu lekkim. Stwierdzono u niego cechy organicznego uszkodzenia OUN. W czasie zarzucanego mu czynu K. B. (1) miał w stopniu nieznacznym ograniczone, zarówno zdolność rozumienia jego znaczenia, jak i możliwość pokierowania swoim postępowaniem (d.: protokół z badania sądowo – psychologicznego K. B. (1) k. 1136v-1138v oraz 891-899 w zw. z k. 1206; protokół z badania sądowo – psychiatrycznego z opinią dot. K. B. (1) k. 1139-v oraz k. 882-889 w zw. z k. 1206; dokumentacja medyczna K. B. (1) przesłana przez (...) w Z.k. 1206 w zw. z k. 725-769).

Prawomocnym wyrokiem Sądu Okręgowego z dnia 11 kwietnia 2013 r. zmienionym wyrokiem Sądu Apelacyjnego w Łodzi z 24 lipca 2013 r. N. B. (1) uznana została za winną tego, że: 16 marca 2012 r. w Z., działając z góry powziętym i bezpośrednim zamiarem pozbawienia życia usiłowała dokonać zabójstwa noworodka córki A. B. w ten sposób, że po urodzeniu dziecka, przytrzymując dziecko za lewe podudzie ostrokrawędzistym narzędziem próbowała przeciąć szyję dziecka i wbić przedmiotowe narzędzie w klatkę piersiową dziecka powodując rany szyi i dwie rany klatki piersiowej nie naruszające czynności narządów ciała na okres dłuższy niż 7 dni, a następnie nie dokonawszy swego zamiaru, ponownie usiłowała dokonać zabójstwa noworodka, wbrew prawnemu obowiązkowi podjęcia opieki nad dzieckiem, porzuciła je w porze nocnej, w warunkach niskiej temperatury zewnętrznej, na dnie kosza na śmieci znajdującego się w śmietniku, narażając je na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia wynikające z możliwości przysypania śmieciami oraz wychłodzenia, lecz zamierzonego celu nie osiągnęła z uwagi na odnalezienie dziecka przez osoby przypadkowe, to jest dokonania czynu wyczerpującego dyspozycję art. 13§1 kk w zw. z art. 148§1 kk i art. 157§2 kk w zw. z art. 11§2 kk i art. 12 kk i za to, na podstawie art. 14§1 kk w zw. z art. 148§1 kk wymierzono jej karę 9 lat pozbawienia wolności (k. 961-962, 1041-1042).

K. B. (1) ma 30 lat (w dacie czynu miał lat 28); jest bezdzietnym kawalerem, ukończył szkołę podstawową specjalną i gimnazjum specjalne w toku nauki indywidualnej w Zespole Szkół (...) w Z.; ma problemy z czytaniem i pisanem,

utrzymuje się z renty socjalnej w wysokości 593 zł [brutto], bez majątku, nie był karany; cieszy się bardzo dobrą opinią środowiskową; jest postrzegany jako osoba grzeczna, uczynna i kulturalna; incydentalnie zdarzało się że głośno słuchał muzyki, nie organizował jednak spotkań towarzyskich zakłócających spoczynek nocny sąsiadów, nie nadużywa alkoholu (d.: dane osobopoznawcze k. 1127v, informacja z Krajowego Rejestru Karnego k. 94-96, wywiady środowiskowe k. 118-119, 1116-1117, informacja z Zespołu Szkół (...)w Z.k. 707, 711, orzeczenie o stopniu niepełnosprawności oraz decyzja (...). 8128 -0/31./(...)k. 225-228, dokumentacja medyczna K. B. (1)przesłana przez (...)w Z.k. 725-769).

K. B. (1) nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu.

Przesłuchiwany po raz pierwszy w postępowaniu przygotowawczym przyznał się do zarzucanego mu czynu w całej rozciągłości. Wyjaśnił, że od około 3 lat, w mieszkaniu pod nr (...) przy ulicy (...) mieszka tylko z siostrą N. B. (1) z którą ma dobry kontakt. Stwierdził, iż na około dwa miesiące przed zdarzeniem, z uwagi na to że siostra przytyła, zaczął podejrzewać, że może być w ciąży. Pytał siostry czy przypadkiem nie jest w ciąży, ale ona zaprzeczyła. On już potem w to nie wnikał. W dniu 16 marca 2012r. siostra po południu, mówiła mu, że źle się czuje, prosiła go żeby poszedł zrobić zakupy do domu, między innymi chciał kupić baterię do łazienki, bo się popsowała. Obejrzał jeszcze wiadomości w telewizji, było to około godziny 15:00 poczym wyszedł z domu. Poszedł do kolegi mieszkającego blok wcześniej – M. P., bo obiecał mu naprawić głośnik w domofonie. Jak naprawił głośnik, to mogło to trwać 40 minut i wrócił do domu. Zapytał wtedy siostry czy pójdzie do (...) po zakupy, ale ona powiedziała, że źle się czuje i musi się położyć. Skarżyła się, że boli ją brzuch. Wobec tego on postanowił iść na zakupy. Kiedy wychodził na zakupy, to na dworze było jeszcze widno, ale nie wie która mogła być godzina. Był w (...) przy ul. (...). Po zrobieniu zakupów wrócił do domu, zrobili sobie z siostrą jedzenie. N. mówiła, że czuje się już lepiej. Później jeszcze na godzinę wyszedł do M. P., gdyż ten zaoferował mu jak naprawiał mu domofon, że ma używaną baterię do wanny i mu ją da. Jak wrócił od kolegi to siostrę zastał w łóżku. Postanowił wejść do łazienki, żeby wymienić popsutą baterię przy wannie. Po otwarciu drzwi od łazienki doznał szoku. Na podłodze i w ogóle w całej łazience było pełno krwi. Zapytał siostry skąd tyle krwi w łazience. Ona odpowiedziała mu tylko, że ma okres. Nie chciał w to uwierzyć, bo kobieta przy okresie nie traci aż tyle krwi. Zaczął dopytywać, co się stało, że w łazience jest tyle krwi, nie wierzył jej, że dostała okres. Wtedy siostra powiedziała mu, że znalazła dziecko w śmietniku i przyniosła je do domu. Zaczął ją wówczas dopytywać jak to możliwe, że znalazła dziecko w śmietniku i dlaczego przyniosła je do domu i dlaczego to dziecko owinięte jest w szlafrok mamy. Dziecko leżało w jego pokoju, na jego łóżku. Wtedy siostra powiedziała mu, że urodziła to dziecko. Była w pizamie, która była ubrudzona krwią. Zapytał ją jak to możliwe, czemu nic nie powiedziała. N. powiedziała mu, że nie przyznała się do ciąży, bo się bała, że będzie na nią krzychał. Wówczas rozplakała się i przytuliła się do niego. Wtedy mogła pobrudzić go krwią, gdyż ubrana była w bluzkę od pizamy, która była w krwi. Wyjaśnił, że z siostrą mieszkają razem, z matką nie mają kontaktu od dłuższego czasu, ojciec nie żyje od siedmiu lat. Mieszkają razem i wychowują się razem. Podał, że nie pamięta czy dotykał to dziecko, czy je brał na ręce. Ono nie płakało, miało otwarte oczy, oddychało, było owinięte w ręcznik w paski oraz szlafrok. Wyjaśnił, że nie był obecny przy porodzie, nie przecinał pępowiny. Musiała to zrobić jego siostra. W pewnej chwili siostra wzięła dziecko i zaczęła wychodzić z domu. Powiedziała, że idzie je wyrzucić do śmietnika. On poszedł za nią, mówił żeby tego nie robiła. Jak siostra wychodziła z domu z dzieckiem to miała je owinięte w szlafrok i ręcznik, nie owijała je w żadne dodatkowe rzeczy. Wówczas na dworze stał T. P. zamieszkały S. 10b m.22. On ich widział, patrzył się na nich. Mijali się z nim w drzwiach. Pytał go jeszcze czy zamknąć drzwi. Siostra wychodząc z bloku dziecko trzymała przed sobą na rękach. Dziecko było zakryte i nie płakało. Sąsiad mógł nie wiedzieć, co ona wynosi z domu. Siostra po wyjściu z bloku udała się w kierunku śmietników. Nie pamięta czy podchodził z N. do śmietnika. Widział jak włożyła dziecko do plastikowego kontenera znajdującego się w murowanym śmietniku. Nie zareagował, nie podszedł wyjąć tego dziecka. N. jak wyrzuciła to dziecko poszła do domu, on poszedł za nią. Chwilę później N. zaczęła się dziwnie zachowywać, zaczęła się trząść, dostała jakby wytrzeszcz oczu. W obawie o jej życie i zdrowie ze swojego telefonu komórkowego o nr abonentki 722 385 285 działającego w sieci PLUS zatelefonował na pogotowie. Dyspozytorce powiedział, że siostra, która choruje na epilepsję dziwnie się zachowuje, że niepokoi go jej zachowanie, nic nie wspominał, że przed chwilą urodziła dziecko. Po wezwaniu karetki, wziął psa i wyszedł z nim na dwór. Ubrany był wtedy w dzinsy, w bluzę czerwono – granatowo- białą. Nie pamięta w co jeszcze był ubrany. Kręcił się w pobliżu bloku i śmietników czekając na przyjazd karetki. Siostra w tym czasie była w domu. W pewnej chwili drogą

szły jakieś dwie kobiety. Jedna z nich powiedziała, że słyszy dochodzący ze śmietnika płacz dziecka. Kobiety te zajrzały do śmietnika. On stał w szczycie bloku i je obserwował. Wtem jedna z nich poprosiła go aby podszedł i zobaczył czy w śmietniku faktycznie leży dziecko. Podszedł i zobaczył, że w śmietniku leży dziecko, miało odkrytą główkę i buzię, płakało, ruszało się. Ta kobieta powiedziała, że dzwoni po policję. On powiedział, że nie ma po co wzywać policji, bo nie wiadomo czyje to dziecko, że lepiej będzie zadzwonić tylko po pogotowie, po co od razu policja. Chwilę potem przyjechało pogotowie. Oni zabrali dziecko ze śmietnika i pojechali do szpitala. Po chwili przyjechali ponownie i zabrali N. do szpitala. Podał, że przypuszcza, iż ojcem dziecka może być S. N. (1), zamieszkały Z., ul. (...), numeru mieszkania nie pamięta. On od około 2 lat przychodził do jego siostry. Ani dzisiaj, ani wczoraj tego człowieka nie było u N.. Dzisiaj jedynie po południu przyszedł do niego znajomy O. K., zam. Z., u. Łaska. On też pytał N. czy przypadkiem nie jest w ciąży. N. i jemu zaprzeczyła. Wyjaśnił, że żałuje bardzo tego co się stało. Mógł zapobiec temu nieszczęściu, ale tego nie zrobił. Mógł wyciągnąć też to dziecko ze śmietnika, ale tego też nie zrobił (wyjaśnienia oskarżonego k. 38-39).

W kolejnych wyjaśnieniach złożonych w postępowaniu przygotowawczym oskarżony wyjaśnił, że przyznaje się do zarzucanego mu czynu, trudno – nie udzielił temu dziecku żadnej pomocy. Oświadczył, że rozumie treść zarzutu i że jak siostra rodziła to nie było go w domu. Gdyby mógł to by cofnął czas. Dalej wyjaśnił, że siostra przyniosła do niego do pokoju dziecko i powiedział, że znalazła je w śmietniku. Po jakimś czasie, w trakcie rozmowy siostra przyznała się, że to jest jej dziecko, - zdecydowała, że wyniesie je na śmietnik. Ona szła sama, nie musiał jej pomagać, ale poszedł za nią. Nie było go przy tym jak siostra pozostawiła dziecko w śmietniku, ale wiedział, że idzie je zostawić w śmietniku. Mimo to jej nie zatrzymał, bo nie chciał robić nic na siłę. Nie wiedział, że jak zostawi się to dziecko w śmietniku to ono umrze. On nie dzwonił po pogotowie dla dziecka. Stał obok śmietnika jak siostra porzucała dziecko. Siostra sama wróciła do domu. Jak jakieś kobiety stały przy śmietniku, to mówił do nich żeby nie wzywać policji, bo nie wie czyje to dziecko. Żałuje tego, co się stało (wyjaśnienia oskarżonego k. 42v).

Składając wyjaśnienia w trakcie posiedzenia w przedmiocie zastosowania tymczasowego aresztowania oskarżony podał, że wie o co jest podejrzany i zrozumiał treść zarzutu. Wyjaśnił, że nie wiedział, iż siostra jest w ciąży, bo siostra nie chciała mu nic powiedzieć. Pytał wielokrotnie czy jest w ciąży, ale ona zaprzeczała. Podał, że jego nie było w tym czasie jak siostra rodziła, poszedł do sklepu na zakupy. Kiedy wrócił ze sklepu przyrządził posiłek i poszedł do kolegi, odebrać baterię. Był u M. P., który mieszka na ulicy (...). Siostra mówił, że ją brzuch boli i tak jakby miała zgagę, mówiła, że się położy i powinno jej przejść. Kiedy przyszedł to w łazience było dużo krwi. Ona powiedziała, że miała okres, kiedy otworzył drzwi łazienki, to dziecka tam nie było. Siostra musiała je mieć u siebie w pokoju. Potem przyniosła je do jego pokoju, położyła na poduszce i powiedziała, że znalazła dziecko w śmietniku blok za nimi. On zaczął kojarzyć fakty i powiedział „to jest twoje dziecko” i wtedy ona się przyznała. Mówiła, że skoro znalazła je w śmietniku, to wyniesie je tam gdzie je znalazła, ale kiedy się dowiedział, że to jej dziecko, chciał ją powstrzymać. Wezwał pogotowie, bo siostra miała epilepsję, dziwnie się zachowywała, cała się trzęsła. Powiedział P. z pogotowia co się stało. Siostra wyniosła dziecko zanim przyjechało pogotowie. Wyszedł razem z siostrą, żeby ją powstrzymać, ale ona nie chciała go słuchać. Zorientował się, że to jej dziecko. Widział je, ono miało na sobie szlafrok. Nie wie czy dziecko miało rany. Nie pamięta czy miało rany. Siostra nie miała nic w ręku, nie widział czym siostra odcięła pępówinę. Nie widział jak siostra wyrzuciła dziecko do śmietnika, wyszedł z nią tylko żeby ją powstrzymać. Ona poszła sama wyrzucić dziecko do śmietnika, on czekał na karetkę pod blokiem. Nie widział jak siostra wyrzuca dziecko do śmietnika. Czekał na pogotowie pod blokiem, ona sama wróciła do mieszkania. On wyszedł z psem, bo chciał żeby wyszedł na dwór i nie chciał aby przeszkadzał pogotowiu jak przyjedzie. Wiedział, że siostra wyrzuciła dziecko. Nie brał tego dziecka, bo bał się że zrobi mu krzywdę, wolał żeby zabrała je karetka, nie chciał brać tego dziecka. Dziecko oddychało, żyło. Dziecko zaczęło płakać kiedy było w śmietniku i wtedy zauważyły je dwie kobiety. Wyjaśnił, że ma rentę socjalną w kwocie 593 złote brutto, a siostra pobiera zasiłek z opieki społecznej w wysokości 520 złote. Oboje z siostrą nie pracują, utrzymują się z tych pieniędzy. Podał, że on ma pierwszą grupę inwalidzką z uwagi na porażenie mózgowie i oczopląs. Leczy się u psychiatry, już jakiś czas nie bierze leków, bo nie ma ataków. Ojciec od siedmiu lat nie żyje. Matka nie utrzymuje z nimi kontaktu, ona teraz mieszka w S., na ulicy (...), z konkubentem. Matka raczej nie wiedziała, że siostra jest w ciąży, nie odwiedzała ich od kilku lat. Kiedy odeszła kazała odciąć prąd. Wyjaśnił, że zaczął wszystko regulować i później miał już prąd. Byli tylko z siostrą, kocha ją i myśli, że siostra też go kocha. Mogą na siebie liczyć. Dalej wyjaśnił, że

siostra nigdy go nie okłamała. Naprawdę nie chciał źle, to wszystko go przerosło. Nie chce być zamknięty (wyjaśnienia oskarżonego k. 107-109).

Przesłuchiwany po raz kolejny w postępowaniu przygotowawczym oświadczył, że jest niewinny i nie chce siedzieć w więzieniu reszty życia za coś czego nie zrobił. Wyjaśnił, że na pewno nie jest ojcem dziecka, które urodziła jego siostra N.. Spodnie marki W. koloru ciemnego – czarnego należą do niego. Nie pamięta jaki mają rozmiar. Siostra nigdy nie chodziła w jego spodniach, na nią były za duże. Jak urodziło się dziecko, to jego nie było w domu. Jak wrócił do domu, to N. powiedziała do niego, że znalazła dziecko w śmietniku, on zapytał w którym, - odpowiedziała, że za blokiem. Wtedy miał te czarne spodnie na sobie. On cały czas w tych spodniach chodził, ale nie miał tej kurtki, tzn. kurtki, którą zabrała policja. Nie wie po co policja zabrała tę kurtkę. On nosił tę kurtkę, siostra od niego tej kurtki nie pożyczała. Przecież byłaby na nią za duża. Kurtka wisiała w przedpokoju na wieszaku, Jak przyszedł od kolegi to kurtka wisiała na wieszaku. Tego dnia co był zatrzymany na pewno nie chodził w tej kurtce. Nie wie jakiej marki była to kurtka. Kurtka nie była pobrudzona krwią, krwią były pobrudzone spodnie. Siostra podeszła do niego i uściśnęła go. Widocznie krew wtedy się przeniosła na spodnie od siostry. Siostra objęła go rękami i przytuliła się. Dalej wyjaśnił, że tego dziecka nie dotykał, siostra położyła je na poduszce. Jak wrócił do domu to miał plan założyć baterię hydrauliczną w łazience i wszedł do łazienki. Zapytał siostrę co tu się stało, ona mówiła, że dostała okres, powiedział, że to jest niemożliwe. Wtedy przyniosła dziecko i mówiła, że znalazła je w śmietniku. Siostra chciała wynieść to dziecko z powrotem na śmietnik. Wyszła z domu, ale ją ubiegł, zatrzymał i wrócił do domu. Zadzwoił po karetkę, bo siostra wyglądała dziwnie. Miała dziwny wzrok, bał się, że dostanie ataku epilepsji. Raz dyspozytorka się nie zgłosiła. Zadzwoił ponownie i powiedział, że siostra dziwnie się zachowuje i boi się żeby siostra nie dostała ataku epilepsji. Siostra w tym czasie wyniosła dziecko na śmietnik. Ona sama wyszła na śmietnik z dzieckiem. Ubiegła go. Wcześniej jak ją wracał, to ją wracał z klatki schodowej sprzed drzwi. Nie wiedział co siostra chce zrobić. Ona wyniosła dziecko w czasie, gdy on dzwonił na pogotowie. Jak siostra wróciła do domu to już nie miała dziecka i on postanowił wyjść przed dom i poczekać na przyjazd karetki. Zabrał z sobą psa, bo dawno nie wychodził na dwór. Czekał przy ostatniej klatce. Powiedział lekarzowi co się stało. Powiedział, że siostra urodziła dziecko i wyniosła je na śmietnik. Powiedział, że się boi wyjąć to dziecko ze śmietnika. Wyjaśnił, że na pewno nie skaleczył tego dziecka, nawet nie wie jak siostra odcięła pępowinę. Siostra nic mu nie mówiła, by się dziecko skaleczyło. Nie widział całego dziecka, główka mu tylko mignęła. Zapewnił, że mówi prawdę, jest niewinny. Nie umiał pomóc temu dziecku. To nie jest tak, że nie chciał pomóc temu dziecku, ale nie umiał. Przyznał, że mówił do kobiet, które stały przy śmietniku by nie wzywać policji, bo wiedział, że z tego na pewno będzie jakaś draka (wyjaśnienia oskarżonego k. 388-389).

W kolejnych wyjaśnieniach, po zmianie postanowienia o przedstawieniu zarzutu oskarżony nie przyznał się do tego, że chciał zabić dziecko. Wyjaśnił, że widział dziecko chwilę, mignęło mu przed oczami, raz ubiegł siostrę jak chciała wynieść dziecko. Na jego spodniach jest DNA dziecka, bo siostra go przytulała. Nie wyprowadził tego dziecka. Przyznał, że mówił do kobiet przy śmietniku by nie wzywały policji. Wyjaśnił, że w całości nie przyznaje się do zarzutu. Żałuje tego co siostra zrobiła, ona go oszukała (wyjaśnienia oskarżonego k. 458).

Konfrontowany z N. B. (1) oskarżony podał, że było tak, iż dziecko przez sekundę mu mignęło. Przy porodzie go nie było. Dziecko było już owinięte w te rzeczy. Dalej wyjaśnił, że wiedział, iż siostra chce wynieść dziecko na śmietnik. Było tak, że raz ją ubiegł, a drugim razem wyszła bez jego wiedzy i wyniosła dziecko. Siostra mu powiedziała, że idzie wynieść dziecko na śmietnik. Raz ją ubiegł ale drugi raz nie udało mu się (wyjaśnienia oskarżonego- k. 459-461).

W toku przesłuchiwania przed Sądem w sprawie II K 28/12 we wstępnej fazie postępowania skorzystał z prawa do milczenia. Po ujawnieniu treści wyjaśnień składanych w śledztwie potwierdził je, za wyjątkiem części wyjaśnień z 17 marca 2012r. Zaprzeczył aby powiedział, że poszedł za siostrą, gdy ta wyszła z dzieckiem z mieszkania. A także oponował że wyjaśnił, iż dzwonił po pogotowie dla dziecka w sytuacji, gdy wezwał karetkę dla siostry. Nie zgodził się także z zapisem, że był przy śmietniku gdy siostra wyrzucała dziecko. Zaprzeczył również, aby w zeznaniach z 24 maja 2012 r. podał, że poszedł za siostrą. Pozostałe z odczytanych wyjaśnień oskarżony potwierdził i odmówił odpowiedzi na pytania (wyjaśnienia oskarżonego k. 673v-675v). W czasie zaś postępowania dowodowego po złożeniu zeznań przez W. P. (1) oskarżony zaprzeczył słowom świadka. Wyjaśnił, że do pewnego momentu, jak był ze świadkiem „pod celą”, to mówił o tym zdarzeniu – opowiedział tak jak świadek mówił. Ale później miał już dość odpierania tych napaści i już

nie mówił, a W. P. dorobił sobie własną wersję. Po tym jak przyjechał z prokuratury, a wcześniej był w KPP w Z., gdzie „pod całą” spotkał K. K. (2), podzielił się ze współwięźniami tym co tamten mu przekazał, a mianowicie, że siostra zeznała, iż była przez niego wielokrotnie gwałcona. Powtórzył w celi, że taka rozmowa była, ale to była nieprawda. Dalej wyjaśnił, że przy porodzie dziecka nie był. Nie umiał udzielić pomocy, dlatego wezwał karetkę (wyjaśnienia oskarżonego k. 808v). Po przesłuchaniu funkcjonariusza Policji A. J. oskarżony dodatkowo wyjaśnił, iż powiedział do policjantów, że posprzątał łazienkę, a nie że musiał posprzątać (k.979v). W czasie składania zeznań przez B. B. (1) oskarżony podał, że jak miał pobierane odciski palców, to przesłuchiwany właśnie policjant, powiedział do niego żeby się przyznał, to oszczędzi mu czasu i roboty (k.980). Po przesłuchaniu współwięźnia R. B. oskarżony dodatkowo wyjaśnił, iż to co mówi świadek to kłamstwo, a za kłamstwo należy się kara. Oświadczył, iż nie rozmawiał ze świadkiem na temat sprawy. Zauważył, że ten stworzył sobie własną wersję zdarzenia, którą przedstawił przed Sądem i zaprzestał z nim rozmów (k.982). Dalej oskarżony dodatkowo wyjaśnił, że nie mówił wcześniej ja jest traktowany w celi, bo obawiał się W. P. (1) – starszego celi- który groził mu, że jak o tym opowie to go zabije. Podał, że już nie jest w celi z W. P. (1), ale dalej ma miejsce takie postępowanie wobec niego. Sprostował, że obecnie on jest starszym celi i jest wszystko w porządku. Jest już ponad miesiąc starszym celi i jest dużo lepiej, odkąd nie jest w celi z P.. Oświadczył, iż jego zdaniem R. T. (2) zeznał prawdę, a B. w wielu kwestiach skłamał. Nie rozmawiał z nim o co jest oskarżony. Podejrzewa, że ten skontaktował się z P. i mogli wspólnie wersję zdarzeń ułożyć. B. to przyszedł do nich do celi, z celi sprzątajacej. Trafiał do nich, bo został „wyrzucony” przez chłopaków, bo dowiedzieli się, że napisał list o zeznaniach jednego z osadzonych (k.983v). Dalej wyjaśnił, że nikomu z administracji nie mówił o postępowaniu współosadzonych wobec niego, bo się bał. Podał, że B. go nie bił, ale był do niego negatywnie nastawiony (k.984).

W toku postępowania przed niniejszym składem orzekającym oskarżony K. B. (1) konsekwentnie i kategorycznie zaprzeczał aby był w mieszkaniu z siostrą, zarówno wówczas gdy rodziła córkę, jak i wtedy gdy wyrzucała noworodka na śmietnik. Podkreślał, że jak wrócił do domu od kolegi to dziecko już było w śmietniku, a N. dziwnie się zachowywała czym tłumaczył wezwanie do niej pogotowia. Twierdził przy tym, iż okoliczności te niezmiennie podawał przy każdym z poprzednich przesłuchań i obecnie nie potrafi wyjaśnić dlaczego jego słowa zostały inaczej zaprotokołowane. Nie pamięta, czy po przesłuchaniach protokoły zostały mu odczytane czy sam je czytał. Najwyraźniej ktoś inaczej zapisał to co mówił. Pamięta natomiast, że podczas jednego z przesłuchań prokurator powiedział mu, że musi podpisać protokół, mimo że nie było przy przesłuchaniu jego adwokata. Podczas pierwszego przesłuchania policjant dał mu pouczenie, ale tego pouczenia nie przeczytał. Nie pamięta ile razy był przesłuchiwany przez prokuratora. Z tego co pamiętam było kilka takich sytuacji, że prokurator kazał mu podpisać protokół bez adwokata i dotyczy to wszystkich protokołów, które mu odczytano na rozprawie. Podkreślał przy tym, że dopiero po telefonie na pogotowie dowiedział się od siostry o porodzie i dziecku wyjaśniając, iż po przekazaniu mu tej informacji nakazał siostrze: „idź do tego kosza i przynieś dziecko, zaraz przyjedzie pomoc”. Powiedział: „pojedź z dzieckiem do szpitala, tam zostaniecie zbadane i wtedy podejmiesz decyzję czy je zostawisz czy nie”. Stwierdził, że siostra jednak nie wyszła i pozostała w domu. Indagowany na okoliczność dlaczego sam nie wyjął dziecka ze śmietnika podał, że ma pierwszą grupę inwalidzką i nie wiedziałby jak podnieść to dziecko, i jak z nim postąpić. Gdy noworodek leżał w śmietniku to obawiał się, że może mu się coś stać, ale też obawiał się tego, że podnosząc to dziecko może zrobić mu krzywdę. Przyznał, że do kobiet, które stały przy śmietniku, mówił aby nie wzywać policji, tłumacząc, że nie chciał być posądzony o coś, czego nie zrobił. Te kobiety szły i akurat go zauważyły. Stwierdził także, iż nie pamięta czy podchodził do śmietnika, by porozmawiać z tymi kobietami a z perspektywy czasu uważa, że mógł się zgodzić na wezwanie policji, bo nie jest niczemu winien. Nie pamięta, co mówił do tych kobiet przy śmietniku, czy mówił do nich, by się nie wtrącały, albo że to nie ich sprawa, czy żeby nie wzywały pomocy do dziecka. Pamięta, że w chwili kiedy przyjechało pogotowie, to powiedział co się wydarzyło i poprosił, by uratowali to dziecko. Wyjaśnił także, iż w czasie gdy oczekiwał na przybycie karetki pogotowia widział pod blokiem S., którego identyfikował jako ojca dziecka N. (N.). Twierdził, że podszedł do niego i poprosił go o papierosa oraz powiedział mu co się stało, tj. że przed chwilą N. prawdopodobnie urodziła jego dziecko. Stwierdził też, że S. N. przekonywał, że nie może mieć dzieci (to z uwagi na przebytą świnkę) a jednocześnie i to, że podczas zbliżeń z N. zabezpieczali się.

Dokonując oceny materiału dowodowego wskazać należy, iż wyjaśnienia oskarżonego Sąd, z uwagi na ich niekonsekwencję, przyjął za podstawę ustaleń faktycznych tylko w takim zakresie, w jakim znajdują potwierdzenie

w innych zgromadzonych w sprawie dowodach. Dotyczy to zarazem wyłącznie relacji K. B. (1) z postępowania przygotowawczego, albowiem wyjaśnienia jakie oskarżony złożył w toku śledztwa są najbliższe krytycznemu zdarzeniu. Wówczas to K. B. (1) obszernie ale i prosto oraz rzeczowo zrelacjonował przebieg zajścia z własnym udziałem. Wyjaśnienia te są spójne, tworzą logiczny ciąg zdarzeń. Występują w nich pewne rozbieżności, czy nieścisłości, jednakże w ocenie Sądu dotyczą one kwestii nie mających bezpośredniego znaczenia dla ustaleń poczynionych w niniejszej sprawie i w żadnym stopniu nie dyskwalifikują jego ówczesnych twierdzeń. Kluczowym jest to sposób wypowiedzi (krótkie, proste zdania) korespondujący z poziomem rozwoju intelektualnego oskarżonego – istotnie różniący się od twierdzeń oskarżonego z rozprawy. Oskarżony podczas pierwszych przesłuchań w sprawie nie negował nie tylko swojej obecności w miejscu zdarzenia w czasie gdy siostra wynosiła dziecko na śmietnika, a nawet – choć w różnym czasie z różną stanowczością – podawał, że żałuje, iż nie udzielił noworodkowi pomocy. Z treści tych relacji wynika, iż K. B. (1) odczuwał wówczas poczucie winy w związku z zaistniałym wydarzeniem, co zdaniem Sądu przełożyło się na szczerość jego wyjaśnień. Nie budziło wątpliwości Sądu, iż w sferze faktu, przedstawiona wówczas przez oskarżonego wersja wydarzeń, korespondowała z kompletnymi i wyczerpującymi wyjaśnieniami jakie w tym samym czasie złożyła jego siostra i to mimo ówczesnej izolacji obojga rodzeństwa B.. To pozwoliło na uznanie za wiarygodne najwcześniejszych wyjaśnień oskarżonego za wiarygodne a w konsekwencji i na precyzyjne, niepozostawiające wątpliwości odtworzenie przebiegu wypadków z wieczora 16 marca 2012 r.

Jako całkowicie niewiarygodne Sąd ocenił natomiast wyjaśnienia oskarżonego złożone w trakcie przesłuchania przed Sądem. Konfrontacja tych wyjaśnień ze złożonymi w postępowaniu przygotowawczym prowadzi do przekonania, iż zaprezentowana przez K. B. (1) wersja wydarzeń, z której wynikało, że nie było go w domu w chwili gdy siostra wyniosła noworodka na śmietnik, była w wielu miejscach nie tylko niespójna, ale także niekonsekwentna, nielogiczna, a wręcz pokrętna. W pierwszej kolejności zważyć należy, iż fakt że K. B. (1) towarzyszył siostrze, gdy ta wyszła na zewnątrz wyrzucić noworodka, potwierdził w toku postępowania przygotowawczego świadek T. P., który widział feralnego wieczoru rodzeństwo przed blokiem. Sąd miał również na względzie, że oskarżony nie potrafił w żaden logiczny sposób wytłumaczyć, dlaczego dopiero przed Sądem zmienił swoje dotychczasowe wyjaśnienia przedstawiając całkowicie odmienną wersję wydarzeń. Jest to o tyle zastanawiające, że na etapie śledztwa K. B. (1) był przesłuchiwany sześciokrotnie (w tym raz przez Sąd w trakcie posiedzenia aresztowego) miał więc wystarczająco dużo czasu, aby już wtedy zaprzeczyć swojemu udziałowi w zajściu. Oskarżony nie tylko tego nie uczynił, ale wprost odniósł się do motywacji, jaka nim kierowała wskazując, że próbował odwieść siostrę od zamiaru wyrzucenia dziecka, ale ona go nie posłuchała, a on nie chciał nic robić na siłę. Natomiast postawa oskarżonego na rozprawie wskazywała na to, że starał się on przedstawić informacje o zdarzeniu w taki sposób, aby zaprezentować się w jak najkorzystniejszym świetle. Stopniowa modyfikacja wersji połączona z postępującym umniejszaniem swojej roli w całym zajściu, nakazywała zdaniem Sądu podchodzić do wszystkich składanych przez K. B. (1) oświadczeń z dużą ostrożnością. Sąd zważył przy tym, iż istotna zmiana wyjaśnień nastąpiła dopiero podczas przesłuchania, mającego miejsce ponad sześć miesięcy po zdarzeniu, kiedy to – również wobec faktu pozbawienia wolności i świadomości realnie grożącej mu surowej kary – oskarżony podjął próbę modyfikacji faktów celem złagodzenia swej odpowiedzialności. Sąd miał również na uwadze, że zmiana wyjaśnień nie została przez oskarżonego w żaden sposób logicznie wytłumaczona. Wręcz przeciwnie – oskarżony skupił się na podważaniu prawidłowości samych czynności przesłuchań, mimo iż na etapie śledztwa nie zgłaszał żadnych zastrzeżeń odnośnie ich przebiegu, a nawet potwierdził treść zaprotokołowanych czynności własnoręcznym podpisem. Zważyć należy, że oskarżony po pierwszym przesłuchaniu przez policjanta, został przesłuchany przez prokuratora, a następnie w postępowaniu aresztowym przez Sąd i przed wszystkimi tymi organami przedstawił tę sama wersję zdarzenia. Mając na uwadze powyższe, Sąd doszedł do przekonania, że obrany przez oskarżonego w toku postępowania jurysdykcyjnego kierunek wyjaśnień miał wyłącznie na celu uniknięcie odpowiedzialności, a w efekcie nie mógł zostać uznany za w pełni obiektywny środek dowodowy mogący służyć za podstawę poczynionych przez Sąd ustaleń odnośnie przebiegu wydarzeń z dnia 16 marca 2012 roku. Nie zasługiwała na wiarę również niczym nieuzasadniona zmiana wyjaśnień oskarżonego w zakresie rzekomej obecności na miejscu zdarzenia S. N. (1). Te wyjaśnienia, w ocenie Sądu były nieudolną próbą przerzucenia odpowiedzialności za nieudzielenie noworodkowi pomocy na ojca dziecka. Oskarżony K. B. (1) nie wspominał o tym na etapie postępowania przygotowawczego, a wręcz przeciwnie w trakcie pierwszego przesłuchania kategorycznie podał, że S. N. (1) nie było u nich ani w dniu zdarzenia, ani dzień wcześniej. Na rozprawie wyjaśniał przy tym na ten temat skrajnie

niekonsekwentnie. Najpierw wskazał, że S. N. (1) rozmawiał z nim 16 marca 2012 roku przed blokiem, a następnie w trakcie postępowania dowodowego wyjaśnił, że faktycznie nie było go tego wieczoru u nich w mieszkaniu, motywując zmianę wyjaśnień okolicznością, że się pomylił. P. znów wskazał, że rozmawiał z N. przed blokiem.

Z tych też względów Sąd za wiarygodne uznał wyjaśnienia K. B. (1) złożone w toku postępowania przygotowawczego, w których szczegółowo zrelacjonował przebieg zdarzeń krytycznego wieczora. Jego relacja i wyrażona skrucha - wbrew sugestiom obrońcy - nie mogła być skutkiem wpływu pozaprocesowych czynników takich jak chęć niesienia pomocy siostrze. Oskarżony bowiem kategorycznie zaprzeczał, żeby udzielał jakiegokolwiek pomocy N. B. (1) w pozbyciu się przez nią dziecka. Przyznawał się jedynie do tego, że był w tym czasie razem z siostrą i że mimo, iż zdawał sobie sprawę z zagrożenia jakie niesło dla dziecka zachowanie jego siostry, nie powstrzymał jej przed wyrzuceniem dziecka na śmietnik. Z tych powodów jego depozycje złożone w śledztwie nie budzą żadnych wątpliwości, a zmiana wyjaśnień, jaka nastąpiła przed Sądem, musi być uznana za przyjętą przez oskarżonego linię obrony w obawie przed realnie grożącą mu surową odpowiedzialnością karną. Analiza argumentacji K. B. (1) w zakresie powodów zmiany wyjaśnień na rozprawie nie wytrzymuje konfrontacji z faktami i jako taka nie podlega uwzględnieniu.

Podkreślić należy, iż w toku postępowania przygotowawczego również siostra oskarżonego N. B. (1) podała, że oskarżony był w domu przed tym nim wyniosła ona dziecko do śmietnika. Podkreśliła też, że oskarżony widział noworodka, a ona poinformowała go o swoim zamiarze wyrzucenia dziecka do śmietnika. Nie kwestionowała przy tym także faktu, iż oskarżony próbował ją od realizacji tego pomysłu odwieść, ale ona go nie posłuchała. Takie wyjaśnienia N. B. (1) konsekwentnie składała w całym toku prowadzonego wówczas i przeciwko niej śledztwa i nie sposób uznać, aby sześciokrotnie bezpodstawnie pomawiała brata, wskazując, iż był w mieszkaniu, w czasie gdy ona wychodziła z noworodkiem na zewnątrz. Zatem te wyjaśnienia świadka zasługują na wiarę zwłaszcza, iż znajdują potwierdzenie w złożonych w śledztwie wyjaśnieniach K. B. (1). Oskarżony w tym zakresie w sposób zbieżny i wzajemnie uzupełniający się opisał swój udział w zdarzeniu, a zatem nie było podstaw do kwestionowania prawdziwości twierdzeń N. B. (1) złożonych w postępowaniu przygotowawczym. Analiza zaś treści tego, co świadek zeznała w obecnie prowadzonym postępowaniu prowadzi do innych wniosków. N. B. (1) wycofała się z tego, co podawała uprzednio, a postawa taka – zdaniem Sądu – nie wiąże się z brakiem możliwości odtworzenia tego, co działo się w rzeczywistości odległym czasie, a zmianą postawy tego świadka. Wskazać przy tym należy, iż linia ta również nie była konsekwentna, a jej główne założenia opierały się na negowaniu udziału brata w zajściu i zasłanianiu się niepamięcią odnośnie przebiegu zdarzenia. Tymczasem po odczytaniu świadkowi wyjaśnień z postępowania przygotowawczego, N. B. (1) potwierdziła treść ówczesnych depozycji. Z tych też względów Sąd ocenił treść zeznań świadka złożonych przed sądem jako próbę obrony brata. Za wiarygodne uznał zaś te depozycje, które zarówno oskarżony jak i jego siostra czynili w śledztwie. Na rozprawie oboje zmienili bowiem znacząco swoje stanowisko, w sposób wskazujący, że owa zmiana była następstwem ceowego działania obliczonego na uwolnienie oskarżonego od odpowiedzialności karnej. Wyjaśnienie ww. złożone w postępowaniu przygotowawczym, „na gorąco”, wkrótce po popełnieniu przestępstwa, a potwierdzone przez rodzeństwo B. w czasie kolejnych przesłuchań są wg Sądu wiarygodne bowiem w znacznym zakresie pokrywają się ze sobą i przedstawiają spójną, dającą pełny i pozbawiony sprzeczności obraz wydarzeń, będących przedmiotem postępowania. Równie istotnym jest i to, że opisując te wydarzenia w niniejszym postępowaniu, zarówno K. B. (1), jak i jego siostra nie potrafili podać wiarygodnego powodu tak radykalnej zmiany swoich depozycji. Tym samym Sąd za wiarygodne uznał relacje świadka N. B. (1) złożone w toku postępowania przygotowawczego.

Oceniając pozostały osobowy materiał dowodowy zgromadzony w sprawie, Sąd za wiarygodne uznał zeznania T. P. złożone przez tego świadka w postępowaniu przygotowawczym. Świadek ten podał wówczas, że w dniu zdarzenia będąc wieczorem na spacerze z kotem widział oskarżonego jak stał przy wejściu do klatki schodowej. Zaobserwował także jego siostrę, która skądś wracała i zmierzała w kierunku brata. Zeznania świadka w tym zakresie korespondują z wyjaśnieniami K. B. (1) i N. B. (1) złożonymi w śledztwie, którzy zgodnie podali, że wówczas gdy N. B. (1) wynosiła dziecko na śmietnik, przed blokiem spacerował ich sąsiad T. P.. Z tych też względów Sąd nie dał wiary twierdzeniom świadka z rozprawy, że nie widział wracającej N., a zaobserwował jedynie jak wymieniona oddalała się od wejścia i skręcała za blok. Zmiana stanowiska świadka związana jest zdaniem Sądu z chęcią niesienia pomocy oskarżonemu, z którym świadek ma bardzo dobre relacje sąsiedzkie.

Sąd obdarzył wiarą zeznania M. U. (1) i Z. F. (1), kobiet, które znalazły dziecko w śmietniku. Obie w sposób spójny, logiczny i konsekwentny przedstawił przebieg zdarzenia. Ich relacje w istotnych dla rozstrzygnięcia kwestiach w zasadzie są zgodne i korespondują z wyjaśnieniami oskarżonego złożonymi w śledztwie, a także zeznaniami ratowników medycznych i lekarza pogotowia. Warto podkreślić, iż zeznaniom tym w najistotniejszej ich części – uwzględniając odpowiedzialność oskarżonego – nie zaprzeczył sam oskarżony przyznając, iż w rozmowie z ww. sprzeciwił się wezwaniu policji.

Walor wiarygodności przyznano także zeznaniom S. N. (1), ojca dziecka urodzonego przez N. B. (1). Świadek nie kwestionował faktu intymnych kontaktów z oskarżoną i przyznał, że najprawdopodobniej jest ojcem porzuconego dziecka. Zeznania świadka korespondują przy tym z zeznaniami N. B. (1), a także z wnioskami opinii Instytutu (...) w B. potwierdzającymi ojcostwo wymienionego. Brak jest także podstaw do zakwestionowania prawdomówności świadka w zakresie w jakim neguje on fakt rzekomego spotkania oskarżonego wieczorem 16 marca 2012 r.

W pełni za wiarygodne uznał także Sąd zeznania świadków będących członkami zespołów ratownictwa medycznego karetek, które przybyły na miejsce zdarzenia, tj. R. U., W. Ś., M. A., J. S., J. W. i D. P.. Złożone przez tych świadków zeznania są logiczne, spójne, konsekwentne, korespondują ze sobą i ze gromadzonymi w sprawie dokumentami w postaci kart zlecenia wyjazdu zespołu ratownictwa medycznego, kart medycznych czynności ratunkowych, a także protokołem oględzin płyty CD zawierającym stenogram z nagrania wezwania pogotowia. Oceny zeznań relacji: M. A. i J. W. nie zmienia przy tym fakt, iż świadkowie ci zeznając przed Sądem nie pamiętali już dokładnie przebiegu całej akcji ratowniczej noworodka w tym okoliczności, czy oskarżony niezwłocznie skierował ich w stronę śmietnika, gdzie znajdowało się dziecko. Jest to uzasadnione nie tylko upływem czasu od zdarzenia, ale także faktem, że świadkowie na co dzień pracują w zespole karetki pogotowia i podejmują wiele interwencji ratowniczych.

Co do zasady za wiarygodne Sąd uznał także zeznania J. D. (1) poza stwierdzeniem tego świadka, że oskarżony K. B. (1) w trakcie powtórnego rozpytania przyznał, że pomógł siostrze wynieść dziecko. Jak to wyżej wskazano świadek nie potrafił wyjaśnić, która z opisanych przez oskarżonego czynności wskazywała na to, że ułatwił on siostrze popełnienie czynu. Samo zaś lakoniczne stwierdzenie, że oskarżony przyznał się do pomocy siostrze nie może być uznane za wystarczające do przypisania K. B. (1) pomocnictwa do usiłowania pozbawienia życia dziecka. W pozostałym zakresie zeznania J. D. (1), podobnie jak i innych funkcjonariuszy Policji: Ł. K., A. W., R. L., P. K., A. J. i B. B. (1), uznano za wiarygodne. Świadczy o tym zrelacjonowane obserwacje w związku z pełnieniem przez nich czynności służbowych, nie będąc przy tym w żaden sposób zainteresowanymi wynikiem postępowania w niniejszej sprawie. Nadto znaczna część zeznań świadków znajduje odzwierciedlenie w protokołach oględzin mieszkania oskarżonego oraz śmietnika, w którym znaleziono dziecko.

Sąd obdarzył wiarą także zeznania sąsiadów i znajomych oskarżonych, tj. J. K., O. K., A. C., R. T. (1), Z. G., M. C. i H. K., którzy w sposób zbieżny zeznali na temat sytuacji życiowej i mieszkaniowej rodzeństwa B.. W tej mierze za wiarygodne Sąd uznał również zeznania U. K. – pracownika socjalnego MOPS w Z.. Zeznania wszystkich wymienionych osób były logiczne, spójne i pozbawione sprzeczności. Za wiarygodne uznano także zeznania M. P., w których świadek podał, że K. B. (1) w dniu zdarzenia był u niego w domu po baterię hydrauliczną około godziny 19:30. Zeznania tego świadka są spójne, logiczne, korespondują nadto z uznanymi za wiarygodne wyjaśnieniami oskarżonego, z tych też względów brak było podstaw do ich kwestionowania. Walor wiarygodności przyznano także zeznaniom B. C., będącej rodziną zastępczą dla córki urodzonej przez N. B. (1). Zeznania tego świadka są bowiem logiczne, spójne i zgodne z zasadami wiedzy i doświadczenia życiowego.

Walor wiarygodności przyznano również ujawnionym przez odczytanie zeznaniom A. Ł. lekarza pediatry, który zaopatrywał noworodka po jego przewiezieniu do SP ZOZ w Z.. Zeznania tego świadka są spójne, logiczne, zgodne ze wskazaniami wiedzy specjalistycznej, znajdują przy tym odzwierciedlenie w treści opinii S. G. opisującej obraz obrażeń noworodka i dokumentacji fotograficznej dziecka.

Oceniając zeznania współwięźniów oskarżonego tj. W. P. (1), R. B. i R. T. (2), za wiarygodne Sąd uznał jedynie zeznania tego ostatniego. Natomiast relacje W. P. (1) i R. B. w żadnej mierze nie mogły być uznane za prawdziwe. Świadczy o tym

ci opisali bowiem nie tyle fakty, co własne domysły i przypuszczenia wysnute na podstawie zachowania oskarżonego, którego milczenie interpretowali jako przyznanie wymyślonych przez nich faktów. W ten właśnie sposób W. P. (1) i R. B. „powzięli wiedzę”, że K. B. (1) wielokrotnie gwałcił swoją siostrę i był ojcem urodzonego przez nią dziecka. Okoliczności te ich zdaniem (obaj prezentowali tu znów nie fakty a opinie) skłoniły go do pomocnictwa siostrze przy wyrzuceniu dziecka na śmietnik. Kategorycznie w tym miejscu wskazać jednak trzeba, że powyższe domysły świadków, nie znajdując żadnego potwierdzenia w pozostałym materiale dowodowym zgromadzonym w sprawie i są sprzeczne z wyjaśnieniami oskarżonego, zeznaniami N. B. i T.P. a także treścią opinii Instytutu (...) w B., z której jednoznacznie wynika, że ojcem dziecka oskarżonej jest S. N. (1), nie jest nim natomiast oskarżony. W świetle powyższego, zeznania W. P. (1) i R. B. nie mogły być uznane za wiarygodne, zwłaszcza że wg. wyjaśnień K. B. (1) oraz zeznań R. T. (2) świadkowie ci mieli motyw do zeznania nieprawdy, bowiem przez cały okres przebywania z oskarżonym w jednej celi nie kryli niechęci do niego i wyjątkowo mu dokuczali. W tej mierze za w pełni wiarygodne Sąd uznał zeznania R. T. (2), który opisał zachowania jakich dopuszczali się współwięźniowie względem oskarżonego, z uwagi na treść zarzutu jaki mu przedstawiono. Takie twierdzenia świadka są zgodne z zasadami doświadczenia życiowego, gdyż jest kwestią powszechnie wiadomą, że sprawcy czyny popełnionych na szkodę małoletnich (lub tylko o to podejrzanych) w subkulturach zakładów karnych i aresztów śledczych są wyjątkowo piętnowane.

Sąd przy ustalaniu stanu faktycznego pominął zeznania W. S., te bowiem nie mają związku z czynem zarzucanym oskarżonemu K. B. (1).

Sąd przyznał walor wiarygodności opiniom biegłego S. G., są one jasne, niesprzeczne, pełne, komunikatywne i w sposób precyzyjny odpowiadają na wszystkie pytania organów prowadzących postępowania. Wnioski tych opinii są przy tym zgodne ze sprostowaniami utrwalonymi zeznaniami A. Ł. i dokumentacją medyczną zgromadzoną w sprawie. Jednocześnie żadna ze stron nie kwestionowała poprawności tych opinii.

Podobnie należało ocenić opinię biegłych z Instytutu (...) w B., gdyż jest ona zupełna, dokładna, komunikatywna a nadto logiczna i zgodna ze wskazaniem wiedzy specjalistycznej. Została wydana na podstawie całokształtu materiału dowodowego zgromadzonego w sprawie i nie była kwestionowana przez strony procesu.

Oceniając opinie sądowno - psychiatryczne dotyczące oskarżonego K. B. (1), to wskazać należy, że te sporządzone przez biegłych Ł. R. i L. M. nie były wydane w oparciu o całokształt dokumentacji medycznej (ich opinia nie posiadała przymiotu opinii pełnej) dotyczącej stanu psychicznego oskarżonego, dlatego też w sprawie konieczne było powołanie innego zespołu biegłych celem wydania opinii o stanie psychicznym oskarżonego. Sąd uznał opinie wydane przez biegłych psychiatrów J. M. i J. B. za wiarygodne. Po pierwsze posiadają one przymiot opinii pełnych, jasnych, logicznych i komunikatywnych. Wnioski zaprezentowane przez biegłych pochodzą od osób posiadających wiadomości specjalne o potwierdzonej już renomie, a przy tym ich sformułowanie poprzedzone zostało przeprowadzeniem badań. Dalekie są one od demagogii bowiem biegli przekonująco i jasno opisali przyczyny sformowania takich a nie innych wniosków, w tym i przyczyny dla których nie podzielili stanowiska pierwszego zespołu biegłych. W ocenie Sądu nie sposób zarzucić opiniom biegłych B. i M. niejasności, niepełności czy też sprzeczności. Biegli ci oprócz złożenia opinii pisemnej opiniowali także i ustnie (to po zapoznaniu się z dodatkowym materiałem dowodowym, już po wysłuchaniu wyjaśnień oskarżonego składanych na rozprawie oraz po przedstawieniu opinii ustnej przez biegłego z zakresu psychologii). Dysponowali zatem wiedzą niezbędną dla wydania pełnej opinii i uwzględniając treść ich wniosków faktycznie w swojej opinii nie żadnej z istotnych okoliczności i żadnego dowodu. Pozwoliło im to na wyprowadzanie logicznych wniosków, które w sposób zrozumiały zaprezentowali w swoich opiniach pisemnej i opiniach ustnych złożonych w toku rozpoznania sprawy przez sąd. Sposób ich składania przed Sądem świadczy o tym, że swoje obowiązki wykonywali starannie, dobrze orientowali się nie tylko w okolicznościach sprawy, ale również w sytuacji życiowej, zdrowotnej, a nawet społecznej oskarżonego. Opinie ich były obszerne, odpowiadały na wszystkie zagadnienia przedstawione do oceny. Ewentualne wątpliwości wynikające z opinii pisemnej biegli w sposób wyczerpujący wyjaśnili w trakcie przesłuchania na rozprawie odwołując się do dowodów (w tym i opinii biegłego z zakresu psychologii). Tezy biegłych psychiatrów były przy tym w całym postępowaniu konsekwentne i stanowcze a jednocześnie biegli ci nie przekroczyli swoich kompetencji.

Odnosząc się do opinii biegłego psychologa T. M. wskazać należy, iż w toku postępowania sądowego biegły psycholog formułował niedopuszczalne tezy odnoszące się bezpośrednio do oceny linii obrony oskarżonego. Stwierdzenia: „Można wręcz przypuszczać, że oskarżony znalazł się w sytuacji konfliktu motywów. Chodziło o losy dziecka, siostry i jego i wybranie co należy zrobić. Oskarżony uświadamiał sobie możliwe decyzje ale z uwagi na upośledzenie umysłowe nie był w stanie podjąć decyzji właściwej”, „Kiedy namawiał panie przy śmietniku, by zostawiły to dziecko to on oceniał to zdarzenie z punktu swojej niskiej zdolności intelektualnej i na ten moment takie zachowanie mogło mu się wydawać właściwe bo jego poziom intelektualny nie pozwalał na ocenę czy nawet uwzględnieniem dobra dziecka – mógł jedynie oceniać sytuację w kontekście własnym i siostry. Dopiero z upływem czasu oskarżony dostrzegł dobro i los dziecka” – oczywiście wykraczają poza zakres przedmiotowej opinii, którą biegły psycholog był uprawniony i winien był złożyć wkraczając w obszar kognicji sądu. Zagadnienie okoliczności czynu, a tym bardziej motywów działania sprawcy to sfera zastrzeżona dla Sądu a nie dla biegłego psychologa. Tym bardziej wypowiedzi te nie były usprawiedliwione, gdyż jak wynika z innych wypowiedzi biegłego składanych na rozprawie: „Nie mogę kategorycznie wykluczyć, że oskarżony w tej sytuacji, w której się znalazł w wieczór zdarzenia nie pochwycił myśli, że powinien pomóc dziecku, ale nie zrobił tego bojąc się wziąć dziecko na ręce. Nie mam podstaw by oceniać tą ewentualną obawę”, „Nie ma metod testowych, narzędzi - badań psychologicznych, które pozwoliłyby to rozstrzygnąć że działanie określonej osoby wynikało z emocji, konfliktu motywów czy świadomego realizowania zamierzeń. Konflikt motywów stwierdza się w oparciu o to, że jest określone zachowanie i potem następuje zmiana zachowania, jako konsekwencja refleksji – podjęcia decyzji”, „W oparciu o wyniki badań i swoją wiedzę, nie mogę ani wykluczyć, ani potwierdzić, że oskarżony zdecydował się skierować pierwszy ambulans do dziecka a nie do siostry, z tego powodu, że wcześniej kobiety ujawniły porzucenie dziecka i wprost mówiły o wezwaniu policji”. Zatem opinię ustną biegłego T. M. w zakresie w jakim biegły wykroczył poza swoje kompetencje i wydał opinię w aspektach zastrzeżonych dla rozstrzygnięcia Sądu, ocenić należało jako niedopuszczalną i nieprzydatną do czynienia ustaleń faktycznych. Jak podał sam biegły formułowane na rozprawie wnioski nie znajdowały podstaw w żadnych metodach badawczych, a tym samym uznać należy je za dowolne. W pozostałym zakresie, w jakim biegły złożył opinię odnośnie stanu psychologicznego K. B. (3) Sąd uczynił podstawą ustaleń faktycznych, w tym zdolności do postrzegania przez niego rzeczywistości, wypowiedzianych urojeń i skłonności do zmyśleń. Warto podkreślić, iż opinia T.M. co do upośledzenia w stopniu lekkim oskarżonego nie była kwestionowana. Wszystko powyższe prowadziło zatem Sąd do wniosku, że jako podstawę ustaleń faktycznych i ocen w postępowaniu, Sąd przyjął opinię biegłego psychologa T. M. tylko w tym zakresie, w jakim nie wkraczała w sferę zastrzeżoną dla Sądu i była zgodną z opiniami biegłych psychiatrów.

Sąd za wiarygodny uznał pozostały zgromadzony w aktach sprawy, a ujawniony w postanowieniach na k. 1204-1206v. Dokumenty te zostały sporządzone przez uprawnione do tego podmioty, a ich wiarygodność nie była w toku postępowania kwestionowana.

Analizę prawną zachowania oskarżonego rozpocząć należy od oceny znamion czynu z 18§3 kk w zw. z art. 13§1 kk w zw. z art. 148§1 kk i art. 210 kk w zw. z art. 11§2 kk, bo w taki sposób i z tą właśnie kwalifikacją działanie K. B. (1) opisał w akcie oskarżenia prokurator.

W pierwszym rzędzie wskazać należy, iż zgodnie z art. 18§3 kodeksu karnego pomocnictwo polega na ułatwieniu innej osobie popełnienia czynu zabronionego. Musi ono przy tym realnie ułatwiać sprawcy popełnienie czynu. Pomocnictwo może mieć charakter fizyczny lub psychiczny. To ostatnie polega na udzieleniu rady, informacji lub utwierdzeniu innej osoby w zamiarze popełnienia czynu zabronionego. Taką czynnością jest także manifestowanie solidarności z zachowaniem sprawcy (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Lublinie z 28 grudnia 2000 r., wydany w sprawie II AKA 250/00, publ. OSA 2001, z. 6, poz. 33).

W takim ujęciu zachowanie K. B. (1) w dniu 16 marca 2012 roku nie może być postrzegane jako pomocnictwo do usiłowania dokonania przez N. B. (1) zabójstwa narodzonego przez nią dziecka. Jak wynika bowiem z wiarygodnych dowodów zgromadzonych w sprawie K. B. (1) w żaden sposób nie udzielił siostrze wsparcia fizycznego i to zarówno wówczas gdy zadawała ona ciosy nożyczkami dziecku jak i wtedy gdy wynosiła je na śmietnik. I tam porzucała Nie było go przecież w domu gdy siostra rodziła, a gdy wychodziła z dzieckiem z domu, nie otwierał jej drzwi, nie niósł

noworodka, ani nie podnosił kalpy od kontenera, by ta mogła wyrzucić niemowlę. Powyższej oceny nie zmienia treść opinii Instytutu (...) w B., z której wynika, że na kurtce dżinsowej oskarżonego i jego spodniach ujawniono krew dziecka urodzonego przez N. B. (1). Jak wynika ze spójnych w tej mierze wyjaśnień oskarżonego i jego siostry, K. B. (1) nie brał noworodka na ręce, zatem nie mógł ubrudzić się jego krwią w ten właśnie sposób. Nie był także obecny przy porodzie oraz w czasie gdy oskarżona zadawała dziecku ciosy nożyczkami. Zważywszy jednak na wynikający z protokołu oględzin mieszkania oskarżonych oraz zeznań funkcjonariuszy Policji fakt, iż w łazience, przedpokoju i jednym z pokoi były widoczne ślady krwi, przy czym krew w przedpokoju była rozprysnięta na ścianie i ubraniach wiszących na wieszaku, to nie sposób wykluczyć, że odzież oskarżonego została w ten właśnie sposób pobrudzona. Zwłaszcza, że jak wynika z opinii (...) ujawnione na kurtce zabrudzenia powstały najprawdopodobniej w wyniku rozprysnięcia krwi dziecka. Natomiast brak zabrudzeń na bluzie K. B. (1) może wskazywać, iż ślady krwi na kurtce mogły powstać, gdy oskarżony nie miał kurtki na sobie. Powyższe w powiązaniu z wyjaśnieniami oskarżonego, w których podał, że w dniu zdarzenia nie nosił przedmiotowej kurtki jednoznacznie dowodzą, iż została ona ubrudzona krwią noworodka, w czasie gdy wisiała w przedpokoju na wieszaku. Co zaś tyczy się zabrudzeń na spodniach oskarżonego, to podkreślić należy, że K. B. (1) sprzątał przecież łazienkę, w której rodziła siostra i w której zadała ciosy dziecku. Niewątpliwie zatem oprócz krwi N. B. (1) znajdowała się tam również krew noworodka, którą oskarżony mógł się ubrudzić. Ślady krwi noworodka przeniesić mogła także na odzież oskarżonego jego siostra, która przytulała się do niego sama będąc brudną od krwi, w tym krwi dziecka. Jak wyjaśniła w toku śledztwa, nie przebrała się bowiem po porodzie. W tych okolicznościach ślady krwi dziecka na ubraniach oskarżonego nie mogą dowodzić, iż udzielił on pomocnictwa siostrze w jej czynie. Przede wszystkim wobec wiarygodnych w tej mierze zeznań T. P., z których jednoznacznie wynika, że K. B. (1) nawet nie szedł z siostrą do śmietnika, stał jedynie przy drzwiach od klatki schodowej i obserwował poczynania siostry.

W okolicznościach przedmiotowej sprawy nie sposób przy tym uznać, aby oskarżony wspierał N. B. (1) psychicznie w jej zamiarze zabójstwa noworodka. Z uznanych w tej mierze za wiarygodne wyjaśnień oskarżonego, jak i zeznań jego siostry wynika, że K. B. (1) w żaden sposób nie solidaryzował się z nią w jej planach pozbycia się dziecka. Wręcz przeciwnie próbował ją odwieść od wyrzucenia noworodka na śmieci, a nawet prosił ją, by tego nie robiła. Sam zaś fakt, że udał się za siostrą na zewnątrz, nie może być postrzegany jako manifestacja solidarności oskarżonego z zachowaniem siostry. Wskazać bowiem należy, że N. B. (1) nie miała nawet świadomości, iż brat wyszedł za nią przed klatkę. Nie uzmyslała sobie jego obecności tym samym nie mogła postrzegać zachowania brata jako pomocnictwa do zabicia czy porzucenia dziecka. Również oskarżony nie zszedł tam po to by wspierać siostrę. Udał się tam raczej powodowany troską o nią.

Wskazać w tym miejscu należy, iż Kodeks karny przewiduje także pomocnictwo przez zaniechanie. Dotyczy to jednak tylko osoby, która ma szczególny prawny obowiązek niedopuszczenia do popełnienia czynu. O ile źródłem owego prawnego szczególnego obowiązku rodziców dziecka jest norma art. 95§1 ustawy z 24 lutego 1964 r. Kodeks rodzinny i opiekuńczy (Dz.U. z 2012 r. poz. 788 ze zm.), to już nie sposób ani w przepisach Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego ani w innych regulacjach prawnych dopatrzeć się normy, która nakładałaby obowiązek sprawowania pieczy nad dzieckiem przez brata matki dziecka. Zgodnie z przepisami prawa to rodzic jest osobą, na której spoczywa obowiązek pieczy, a więc to on jako gwarant niedopuszczenia do skrzywdzenia dziecka czynem zabronionym ponosi w razie zaniechania odpowiedzialność karną na podstawie art. 18§3 kk. W przedmiotowej sprawie brak jest natomiast jakichkolwiek wątpliwości, iż K. B. (3) nie jest ojcem dziecka urodzonego przez N. B. (3), zatem nie miał on żadnego prawnego obowiązku przeciwdziałania zachowaniom siostry. Niewątpliwie oskarżony jest z tym dzieckiem spokrewniony, ale z samego tylko tego faktu, nie można wywodzić jego szczególnego prawnego obowiązku sprawowania nad nim pieczy. Tym samym nie sposób uznać, aby K. B. (1) dopuścił się zarzucanego mu w akcie oskarżenia czynu.

Ocena ta nie oznacza jednak, iż zachowanie oskarżonego, zrealizowane wieczorem 16 marca 2012 roku w stosunku do nowonarodzonego dziecka jego siostry nie było bezprawne i niezawonione. Stosowanie do treści art. 162§1 kk odpowiedzialności karnej podlega także ten, kto zaniecha udzielenia pomocy człowiekowi, co do którego ma świadomość, iż znajduje się on w stanie zagrażającym bezpośrednio jego życiu lub zdrowiu, a ma świadomość, iż pomocy takiej może udzielić bez narażenia siebie lub innej osoby na bezpośrednie niebezpieczeństwo. Omawiane

przestępstwo jest występkiem umyślnym. Strona podmiotowa przewiduje obie odmiany umyślności. Sprawca musi obejmować co najmniej zamiarem ewentualnym istniejący stan zagrożenia oraz własne możliwości udzielenia zagrożonemu pomocy. Warunkiem karalności jest niepodjęcie działań zmierzających do udzielenia pomocy – nawet gdy szanse uchylenia niebezpieczeństwa były niewielkie. Przestępstwo to jest dokonane z chwilą uchylenia się od udzielenia pomocy w warunkach opisanych w tym przepisie, chociażby nie nastąpił żaden efektywny skutek w postaci śmierci lub ciężkiego uszczerbku na zdrowiu osoby zagrożonej. Dla bytu przestępstwa z art. 162§1 kk nieistotne jest natomiast zagadnienie, czy działanie, którego sprawca zaniechał, rzeczywiście przyniosłoby ratunek. Decydujące jest, że sprawca widząc utrzymujące się lub nawet pogłębiające zagrożenia dla życia lub zdrowia człowieka, nie podejmuje wszelkich dostępnych środków mogących uchylić lub choćby pomniejszyć wspomniane zagrożenia (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z 01 lutego 2008 roku, w sprawie o sygn. akt II AKa 382/07, publ. Prok. i Pr.-wkł. 2008, nr 10, poz. 31, Komentarz do Kodeksu karnego pod redakcją Andrzeja Zolla, str. 321).

Przenosząc to na grunt przedmiotowej sprawy trzeba podnieść, iż bez wątplenia K. B. (1) uświadamiał sobie, że noworodek porzucony w śmietniku znajduje się w położeniu bezpośrednio zagrażającym jego życiu, skoro – jak sam wyjaśnił – w chwili gdy siostra poinformowała go, że zamierza wyrzucić dziecko, ocenił to zachowanie jako nietypowe i odwoził ją od tego zamiaru. Zdawał sobie zatem sprawę, że porzucenie dziecka w śmietniku, w warunkach pogodowych panujących na zewnątrz, zagraża bezpośrednio życiu noworodka. O tym, że K. B. (1) orientował się w stanie dziecka świadczy również okoliczność, iż w chwili gdy na miejsce zdarzenia przybyła karetka pogotowia skierował on służby ratownicze w kierunku dziecka, bo ono jeszcze żyje.

Zdaniem Sądu, dokonaniu oceny, iż nieudzielenie noworodkowi pomocy może doprowadzić do groźnych dla jego życia lub zdrowia skutków nie stał na przeszkodzie stan intelektualny oskarżonego. Nawet bowiem osoba o obniżonej tak jak K. B. (1) sferze intelektualnej, była w stanie ustalić, iż nieudzielenie pomocy porzuconemu w śmietniku noworodkowi (owiniętemu w mokry ręcznik i szlafrok), w sytuacji gdy na zewnątrz temperatura powietrza oscylowała w granicach 0^o C, może być groźne dla niego w skutkach. Podkreślić przy tym trzeba, że ustawa nie wymaga, aby sprawca „wiedział”, że inny człowiek znajduje się w stanie zagrożenia, o jakim mowa w art. 162§1 kk, wystarczające jest bowiem, aby sprawca był świadomy takiej możliwości (por. wyrok Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z 30 listopada 2006 roku w sprawie II AKa 299/06, Prok. I Pr. 2008, Nr 4, poz. 19) czego oskarżony był świadom. Mimo tej świadomości, oskarżony nie podjął żadnego działania, by zapobiec skutkom porzucenia noworodka w śmietniku. Przy tym K. B. (1) nie mógł liczyć na to, że pomocy takiej dziecku udzieli jego matka, skoro to ona porzuciła córkę, a przy tym nie reagowała na jego prośby, aby tego zaniechać. W tej sytuacji K. B. (1) nie narażając się na niebezpieczeństwo utraty życia, ciężkiego uszczerbku na zdrowiu mógł wybrać rozwiązanie najprostsze i w każdej sytuacji najbardziej skuteczne – niezwłocznie wezwać pogotowie. Jak wynika z materiału dowodowego oskarżony miał do swej dyspozycji telefon, nadto znajdował się na terenie osiedla mieszkaniowego i nawet jeśli w zdenerwowaniu sam nie był w stanie zawiadomić pogotowia, mógł bez większego trudu uzyskać pomoc od sąsiadów. Szczególnie, iż spotkał wówczas T. P.. Tymczasem oskarżony nie podjął żadnego działania, mimo że widział jak N. B. (1) weszła z dzieckiem do śmietnika i widział, że wychodzi z niego bez dziecka. Zdawał sobie przy tym sprawę z tego, że jest wieczór, niska temperatura zewnętrzna, przy czym wiadomo iż było to ok. 0°C. Po wyrzuceniu dziecka do śmietnika wraz z siostrą wrócił do mieszkania. Po chwili dostrzegł, że N. ma objawy zbliżającego się ataku epilepsji i o 19.44 zdecydował się wezwać do niej pogotowie. Co kluczowe w zgłoszeniu pominął fakt narodzin dziecka. W między czasie oskarżony przystąpił do porządkowania mieszkania, a po chwili od wezwania pogotowia wyszedł przed blok. Czynił to wszystko ze świadomością, iż każda chwila przebywania dziecka w śmietniku urealnia groźbę bezpośredniego niebezpieczeństwa utraty życia przez porzuconego noworodka. Mając tego świadomość oskarżony beczynn timer czekał na pogotowie. Co więcej, widział jak w czasie oczekiwania na karetkę, do śmietnika, w którym siostra porzuciła dziecko podeszły Z. F. (1) i M. U. (2). Widział jak ze wzmożonym zainteresowaniem obserwują śmietnik, wchodzi do niego, dostrzegł, że go przywołują. W chwili gdy podeszli nie poprosił kobiet o ratunek dla dziecka, a wręcz przeciwnie - kategorycznie odmówił wezwania policji czy pogotowia, a nadto oświadczył: „nie będę się do tego wtrącać” oraz „jak ktoś wyrzucił to niech leży”. W tej sytuacji nie sposób uznać, jak chce tego obrona, że oskarżony nie udzielił dziecku pomocy, z obawy uczynienia dziecku krzywdy bo przecież odwrócenie stanu zagrożenia w tym przypadku sprowadzało się do podniesienia dziecka i przeniesienia go do ciepłego pomieszczenia. Czynności te w ocenie Sądu nie przekraczały

ani możliwości fizycznych ani psychicznych oskarżonego. Niezależnie od tego oskarżony mógł choćby zaalarmować innych. Oskarżony nie chciał tak uczynić nawet wówczas gdy pojawiły się Z. F. i M.U.. Dopiero gdy około godz. 20.00 nadjechał zespół pogotowia oskarżony ujawnił fakt porzucenia dziecka, przy czym uczynił to mając świadomość swojego uprzedniego zachowania oraz ujawnienia przez osoby trzecie faktu porzucenia dziecka w śmietniku przez osoby trzecie. Powtórzyć przy tym należy, że oskarżony orientował się w zagrażającym życiu położeniu dziecka poczynając od momentu jego porzucenia, na długo (uwzględniając okoliczności zdarzenia w tym wiek dziecka, fakt jego porzucenia bezpośrednio po porodzie oraz świadomość panujących warunków atmosferycznych i miejsca porzucenia dziecka) przed tym nim nadjechało pogotowie. Już w swoim mieszkaniu, nim N. B. (1) wyszła z noworodkiem z domu, oskarżony posiadał świadomość, że dziecko przed chwilą przyszło na świat, uświadamiał sobie także, o czym sam wyjaśnił, że zarówno matka jak i niemowlę wymagają niezwłocznej pomocy lekarskiej, zdawał sobie także sprawę z faktu, że porzucenie noworodka w śmietniku zagraża jego życiu, miał do tego niczym nieskrępowaną możliwość wcześniejszego powiadomienia służb ratowniczych, jak i osobistego udzielenia pomocy i nic nie uczynił. Co więcej telefonując na pogotowie i prosząc o pomoc dla siostry, nie poinformował dyspozytorki o narodzinach siostrzenicy. Zataił ten fakt, aż do chwili, gdy karetka pogotowia przyjechała na miejsce zdarzenia. Taki ciąg wydarzeń prowadzi do wniosku, że oskarżony zdecydował się powiadomić ratowników o porzuceniu dziecka, tylko i wyłącznie dlatego, że uświadamiał sobie, że uczynią to Z. F. (1) i M. U. (2), a zatem okoliczność ta i tak zostanie ujawniona.

Powyższe zdaniem Sądu jednoznacznie świadczy o tym, że K. B. (1) działał umyślnie i w zamiarze bezpośrednim nie udzielając pomocy noworodkowi, mając świadomość, iż znajduje się on w stanie groźnym bezpośrednim niebezpieczeństwem utraty życia, albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu. Oskarżony miał pełną świadomość zarówno groźnego dla życia i zdrowia położenia noworodka, jak i tego, iż pomocy może udzielić bez narażenia siebie lub innej osoby na niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu. Świadomość oskarżonego wynikała zarówno z udzielonej mu przez siostrę informacji o porodzie i zamiarze wyrzucenia dziecka, jak i własnych spostrzeżeń w zakresie porzucenia noworodka w śmietniku. Jego zdolności intelektualne zaś, mimo stwierdzonego deficytu, pozwalały na prawidłową ocenę sytuacji oraz podjęcie decyzji o natychmiastowym wezwaniu specjalistycznej pomocy medycznej. Charakter bowiem koniecznej do wykonania obowiązku pomocy wyznacza konkretna sytuacja, a standard pomocy wyznacza położenie, w jakim znalazła się osoba jej potrzebująca. Należy stwierdzić, że prawidłowa sprawność intelektualna warunkuje akceptację obowiązujących norm społecznych, a każde upośledzenie ją ogranicza. Oskarżony w związku z upośledzeniem w stopniu lekkim ma wprawdzie ograniczone możliwości intelektualne, żyje w zwężonym świecie pojęć zubożalym w sferze abstrakcji i ma mniejsze możliwości zdobywania doświadczeń, ale w swoim środowisku, nie stawiającym jej wygórowanych wymagań, porusza się swobodnie, podporządkowując się znanym i przyswojonym zasadom tego środowiska, a jego reakcje emocjonalne są jakościowo adekwatne do działających bodźców. Z opinii biegłych psychiatrów wynika, że K. B. (1) w chwili popełnienia czynu miał ograniczoną w stopniu nieznacznym zarówno zdolność rozumienia jego znaczenia jak i możliwość pokierowania swoim postępowaniem, co nie wyczerpuje jednak przesłanek z art. 31§2 kk. Dodać należy, iż oskarżony miał pięć lat młodszą siostrę jak i opiekował się psem niewątpliwie więc posiadał doświadczenie pozwalające na odwrócenie stanu zagrożenia (tu podniesienie dziecka i jego przeniesienie do ciepłego pomieszczenia).

Nie mniej jednak możliwości intelektualne oskarżonego Sąd miał na uwadze oceniając stopień winy oskarżonego. Inaczej bowiem kształtuje się swoboda sprawcy w wyborze i realizacji zachowania zgodnego z prawem, w przypadku osób o wysokim poziomie intelektualnym, a inaczej u osób, które właściwości te mają zaburzone, jak to ma miejsce w przypadku oskarżonego. Biorąc jednak pod uwagę, iż mimo upośledzenia K. B. w chwili popełnienia czynu nie miał wyłączonej zdolności do rozpoznania jego znaczenia i pokierowania swoim postępowaniem, lecz tylko w nieznacznym stopniu miał je ograniczone Sąd uznał go za winnego dokonania przypisanego mu czynu, zwłaszcza, iż w sprawie brak dowodów, aby K. B. (1) znajdował się w szczególnej sytuacji motywacyjnej, która usprawiedliwiłaby jego postępowanie. Fakt, że zdarzenie dotyczyło jego siostry, z którą był bardzo związany, w żaden sposób nie może ekskulować oskarżonego.

W oparciu o ocenę elementów przedmiotowo-podmiotowych leżących w granicach czynu przypisanego oskarżonemu, Sąd przyjął, że stopień społecznej szkodliwości czynu dokonanego przez oskarżonego był znacznie wyższy niż znikomy.

Szkodliwość ta wynika z okoliczności czynu, w tym bezbronności nowonarodzonego dziecka, miejsca porzucenia dziecka oraz panujących warunków atmosferycznych które łącznie stanowiły o tym, iż każda chwila beczynności potęgowała stan zagrożenia nie tylko zdrowia ale i życia noworodka. Nadto to oskarżony działał z zamiarem bezpośrednim, co ma znaczenie w sferze motywacji).

Po stronie okoliczności obciążających uwzględniono fakt, że oskarżony, pomimo że sam nie udzielił noworodkowi pomocy, odwoził jeszcze od tego zamiaru kobiety, które znalazły dziecko.

Po stronie okoliczności łagodzących Sąd uwzględnił przede wszystkim upośledzenie umysłowe oskarżonego, obiektywnie nie długi czas istnienia zagrożenia życia noworodka w tym i to, że to oskarżony skierował zespół karetki pogotowia do dziecka. Jako znaczące okoliczności łagodzące są uwzględnił i to, że ujawnienie porzucenia dziecka mogłoby łączyć się z odpowiedzialnością karną osoby dla oskarżonego najbliższej, oraz dobrą opinię o oskarżonym w miejscu zamieszkania. Jako jedyną ale za to istotną okoliczność obciążającą Sąd uwzględnił działanie na szkodę osoby całkowicie bezbronnej.

Uwzględniając stopień winy oskarżonego oraz stopień szkodliwości społecznej przypisanego mu czynu Sąd uznał, że karą adekwatną i spełniającą swoje cele w zakresie prewencji indywidualnej, jak i generalnej oraz realizującą cele wychowawcze wobec K. B. (1) będzie kara 1 (jednego) roku i 6 (sześciu) miesięcy pozbawienia wolności (przy spektrum od 1 miesiąca do lat 3).

Na podstawie art. 69§1 kk oraz art. 70§1 kk Sąd orzekł wobec oskarżonego warunkowe zawieszenie wykonania orzeczonej kary pozbawienia wolności uznając, że w tym przypadku orzeczenie bezwzględnej kary pozbawienia wolności nie jest konieczne, a cele kary zostaną spełnione, mimo warunkowego zawieszenia wykonania kary pozbawienia wolności. Artykuł 58§1 kk ustanawia zasadę traktowania bezwzględnej kary pozbawienia wolności jako ultima ratio. Dyrektywa ustanawiająca prymat kar wolnościowych w stosunku do bezwzględnego pozbawienia wolności stanowi wyraz konstytucyjnej zasady proporcjonalności, jest także powszechnie stosowana w ustawodawstwie państw europejskich. Sądowy wymiar kary kształtują zasady: względnej swobody sądu przy wymiarze kary, humanitaryzmu, indywidualizacji kar i środków karnych, a także preferencji kar i środków nieizolacyjnych. Sąd wymierzając karę K. B. kierował się zasadą swobody sędziowskiej i wymierzył karę według swojego uznania w ramach przepisów ustawy, zasadą indywidualizmu poprzez dostosowanie kary do indywidualnych właściwości i warunków osobistych sprawcy, a także możliwości i perspektyw zapobiegawczego oraz wychowawczego oddziaływania na nich, jak również wspomnianą już zasadą preferencji kar nieizolacyjnych, która jest jedną z wiodących zasad obowiązującego kodeksu karnego. Sąd Okręgowy zważył ponadto, że okres próby zweryfikuje prawidłowość postawionej prognozy kryminologicznej.

Należy w tym miejscu podkreślić, iż na warunkowe zawieszenie wykonania orzeczonej kary pozbawienia wolności zasługują jedynie sprawcy, co do których istnieje pozytywna prognoza kryminologiczna na przyszłość. Dotychczasowa postawa i sposób życia muszą zatem wskazywać na to, że mimo niewykonania kary, zostaną osiągnięte cele kary, a w szczególności, iż sprawca nie powróci ponownie na drogę przestępstwa (por. wyrok SA w Katowicach z dnia 10 lutego 2000 roku, II AKa 5/00). W przedmiotowej sprawie istnieją przesłanki pozwalające w sposób przekonujący i wiarygodny budować przypuszczenie, iż w wypadku warunkowego zawieszenia kary w stosunku do oskarżonego cele kary zostaną osiągnięte. Sąd miał przy tym na względzie, okoliczności osobiste oskarżonego oraz fakt uprzedniej niekaralności.

Okresem wystarczającym dla weryfikacji pozytywnej prognozy kryminologicznej, która legła u podstaw decyzji o warunkowym zawieszeniu wykonania kary, będzie – w ocenie Sądu – określony oskarżonemu czteroletni okres próby.

Sąd uznał, iż wychowawczemu oddziaływaniu na oskarżonego służyć będzie, orzeczona na podstawie art. 71§1 kk, kara 200 stawek dziennych grzywny, przy określeniu wysokości jednej stawki dziennej na kwotę 10 złotych (to z uwagi na charakter i wysokość dochodów oskarżonego). Z instytucją warunkowego zawieszenia wykonania kary pozbawienia wolności związana jest integralnie grzywna, która może być przy barku innych podstaw orzeczona na podstawie art. 71§1 kk. Wymierzenie oskarżonemu kary grzywny służyć ma także wypełnieniu dyrektyw, przewidzianych w art. 53 kk,

a w szczególności podkreśleniu, że zastosowanie warunkowego zawieszenia wykonania kary nie oznacza bezkarności sprawcy przestępstwa (zob. wyrok SA w Katowicach z 29 lipca 1999 r., II AKA 134/99, Prok. i Pr. 2000, z. 1, poz. 19). Wymierzona oskarżonemu grzywna będzie dlań stanowił realną dolegliwość – dolegliwość ważną z punktu widzenia celów zapobiegawczych i wychowawczych, które kara ma osiągnąć w stosunku do oskarżonego. Będzie też znacząca z punktu widzenia kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa, umacniając przekonanie, że zaatakowane przestępstwem dobro jest rzeczywiście chronione. Dodać należy, iż mimo skromnych dochodów oskarżonego Sąd uznał, iż będzie on w stanie wykonać orzeczoną karę grzywny o czym wywiedziono w szczególności mając na uwadze stałość i pewność dochodów oskarżonego.

Na poczet wymierzonej kary grzywny Sąd, na podstawie art. 63§1 kk, zaliczył oskarżonemu okres zatrzymania od 16 lutego 2012 r. do 25 maja 2012 r. tj. 100 (sto) dni przyjmując jeden dzień rzeczywistego pozbawienia wolności równoważny dwóm stawkom dziennym grzywny.

Wysokość wynagrodzenia dla obrońcy z urzędu ustalono na podstawie §14 ust. 2 pkt 3 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (Dz. U. Nr 163, poz. 1348 ze zm.).

Zważywszy na bardzo sytuację materialną oskarżonego, Sąd mając na uwadze treść art. 4 kk uznał, że zachodzą w sprawie przesłanki do zwolnienia go od ponoszenia kosztów sądowych (art. 624§1 kpk i art. 17 ust. 1 ustawy o opłatach w sprawach karnych), zaś kosztami nieopłaconej obrony z urzędu obciążył Skarb Państwa.